Dziś 8 stron — WARSZAWA, CZWARTEK 7 LISTOPADA 1946 R. (A) — **Cena numeru 3 złote**

Nr. 306 (706) — ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU
ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P. K. O. Nr I-980

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-03
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Kazimierz Rusinek

W 28 rocznicę Rządu Ludowego

Stopięćdziesiąt lat walczył lud polski o swoje wyzwolenie. Dzieje tego okresu znaczyła ofiarna krew bohaterów powstań narodowych. Tłumiono „krzyk krzyków" i opóźniono godzinę prawdziwego powstania. Nie poddał się i broni nie złożył „Rycerz niezłomny" przybrany w roboczą bluzę. On jeden rzucił wyzwanie całemu światu. On jeden odrzucał z pogardą przymierze z najeźdźcą. On jeden rzucił hasło zbrojnej walki przeciwko przemocy obcych.

A naród? — Naród — jak pisał Stefan Żeromski — spał twardym snem niewolników. Budził go do życia jęk sybiraków i dzwonienie kajdan. Szli żołnierze polskiej Rewolucji z rewolwerem w ręku i bibułą zapowiadając nadejście dnia zapłaty.

Nadszedł ów długo oczekiwany, wypłakany i wywalczony dzień. Wybiła godzina wolności. Robotnicy Zagłębia i Łodzi rozwinęli czerwone sztandary. Popłynęła bojowa pieśń polskiego proletariatu. Padła wieść o powstaniu Rządu Ludowego w Lublinie. Nad skrwawioną i umęczoną ludzkością wschodzi zorza pokoju i wolności. W gruzy walą się rządy kapitalistów, fabrykantów i obszarników. Nie zaświta lepsza dola nad narodem polskim, jeżeli rdzeń i olbrzymia jego większość, lud pracujący, nie ujmie w swoje ręce budowy podwalin naszego życia społecznego i państwowego". Tak brzmi Manifest tego Rządu. Ogłoszono 8-mio godzinny dzień pracy, a wszystkie donacje i majoraty wszystkie lasy prywatne i rządowe uznano za własność państwową.

Na pierwszy Sejm ustawodawczy, Rząd Ludowy zapowiedział zniesienie projektów następujących reform:

1) przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności;
2) upaństwowienie kopalń, salin, przemysłu naftowego, dróg komunikacyjnych i t. d.
3) udział robotników w administracji tych zakładów, które nie zostaną od razu upaństwowione;
4) prawo o ochronie pracy, ubezpieczeniu od bezrobocia, chorób i na starość;
5) konfiskaty kapitałów powstałych w czasie wojny ze zbrodniczej spekulacji;
6) wprowadzenie powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego świeckiego nauczania.

Bez tych reform — głosi Proklamacja — Polska nigdy nie dźwignie się z dzisiejszej nędzy bezwładu i upokorzenia. Pod odezwą był także podpis Wincentego Witosa. Dwa nazwiska: Daszyński, wódz PPS i Witos — przywódca ruchu chłopskiego miały symbolizować sojusz chłopsko - robotniczy.

Niestety!

Witos nie dojechał do Lublina", paktował z prawicą w Krakowie, a na wiadomość, że jego nazwisko znalazło się pod odezwą rządu lewicowego, zaprotestował komunikatem:

„W odezwie, wydanej przez Tymczasowy rząd ludowy republiki polskiej w Lublinie, wymieniono moje nazwisko! Celem uniknięcia nieporozumienia, oświadczam że podpis mój umieszczono bez mojej wiedzy i że w skład tego rządu nie wchodzę".

Oburzył się wódz bogatego chłopstwa na Rząd Ludowy Ignacego Daszyńskiego, przeraził go społeczny radykalizm tego rządu i wycofał swój podpis. Nie powstał jednolity front chłopów i robotników, upadł Rząd Ludowy.

Skapitulowało bogate chłopstwo w r. 1918 przed polską szlachtą i polskim obszarnikiem, jak kapitulowała polska reakcja i zachowawcze stronnictwa przed rządami carów i cesarzy. Pamiętamy odezwę podpisaną przez Stronnictwo Narodowej Demokracji, w której „narodowcy" zebrani 16 sierpnia 1914-go roku **„z radością witają odezwę Jego Cesarskiej Wysokości, jako akt pierwszorzędnej wagi historycznej i wierzą niezłomnie, że przy boku Najjaśniejszego Pana spełnią się marzenia ojców i dziadów naszych".**

Piłsudski sprzeciwił się także nakreślonym przez rząd Daszyńskiego reformom. Postawił dwa warunki: 1) rząd winien mieć charakter koalicyjny; 2) przed zebraniem się Sejmu, do którego wybory należy natychmiast rozpisać nie powinno się dokonywać żadnych zasadniczych przemian społecznych. Rząd Ludowy nie chciał iść na ustępstwa. Tow. **Daszyński** zaprotestował przeciwko koncepcjom Piłsudskiego. Zostawiając szereg zasadniczych ustaw, przyszłemu sejmowi, rząd ludowy nie miał jednak ochoty rezygnować z już dokonanych i mających się dokonać faktów.

Rząd Ludowy nie miał szerokiego oparcia w masach, wobec zdrady chłopów. Szeregi robotnicze były także rozbite. Ze słabości w obozie robotniczym, reakcja czerpała siły do kontrofensywy i zamachu stanu. Legaliści zaboru pruskiego także utrudniali pozycję Rządu Ludowego deklaracją... czekania na ostateczny wynik konferencji pokojowej.

W takiej sytuacji i wobec zmobilizowanej i zorganizowanej siły polskiej reakcji, ziemiaństwa, fabrykantów, bogatych chłopów i bogatego kleru utrzymanie władzy ludowej było niepodobieństwem. Groziła wojna domowa o niewiadomym wyniku. Posłuszne Piłsudskiemu Legiony i tworzące się wojsko polskie było zdecydowane poprzeć „Naczelnika Państwa" w jego walce z klasą robotniczą.

Ponieśliśmy klęskę. Wypadła z rąk robotników szansa historyczna przebudowy państwa w duchu wielkich społeczno - gospodarczych reform. Następne lata i rządy kapitalistyczne do r. 1939 były już logiczną konsekwencją pierwszego aktu i pierwszej przegranej.

Sprawdziło się proroctwo Ignacego Daszyńskiego zawarte w Manifeście Rządu Ludowego: **„Nie zaświta lepsza dola nad narodem polskim, jeżeli rdzeń i olbrzymia jego większość, lud pracujący, nie ujmie w swoje ręce budowy podwalin naszego życia społecznego i państwowego".**

Słowa Ignacego Daszyńskiego powtarzała klasa robotnicza w codziennej walce z rządami kapitalistycznymi Polski dowrześniowej. Walcząc, wierzyliśmy w płynność dziejów i w nieuchronny koniec kapitalizmu. Byliśmy pewni zwycięstwa nad faszyzmem. W wojnie, wywołanej przez Hitleryzm widzieliśmy upadek państwa i tragedię narodu, ale wierzyliśmy uparcie, że wraz z klęską Hitlera, odrodzi się Państwo, powstanie wolna, niepodległa i demokratyczna Polska Ludowa. I powstała! To, czego nie udało się Rządowi Ludowemu w r. 1918, zapoczątkował P. K. W. N., realizował Tymczasowy Rząd i konsekwentnie realizuje Rząd Jedności Narodowej. Tym razem zjednoczony ruch robotniczy okazał się wystarczającą siłą dla utrwalenia zdobytej władzy i będzie gwarantem dla nowych i dalszych zwycięstw na drodze od niewoli kapitalistycznej do Wolności Socjalistycznej.

Bomby w Madrycie
Dalsze aresztowania w Hiszpanii

PARYŻ (PAP). Ostatniej nocy wybuchło około 60 bomb w różnych punktach Madrytu, Barcelony i Walencji. Policja hiszpańska przeprowadziła szereg obław i aresztowań.

Półoficjalna agencja hiszpańskiego rządu republikańskiego ogłosiła komunikat, w którym czytamy: „Dyspozycje, zarządzenia, hasła i rozkazy krajowych demokratycznych sił zbrojnych przeprowadzone są w największym spokoju. Niektóre agencje rozpowszechniają wiadomości pochodzące od rządu Franco, jakoby walka ludu hiszpańskiego była prowadzona wyłącznie przez komunistów. Tego rodzaju wiadomości mają na celu wywarcie niekorzystnego wrażenia na części delegatów ONZ. W czasie ostatniej audycji, radio Falangi w Valladoid oświadczyło: „Jesteśmy zdecydowani na wszystko. Nie przestrasza nas nawet wojna domowa".

Paryski dziennik wieczorny „France Soir" donosi, powołując się na wiadomości z Barcelony, o dalszych aresztowaniach w Hiszpanii. Władze Franco zatrzymują wszystkich podejrzanych o niechęć do reżimu.

Szczególnie licznych aresztowań dokonano w Barcelonie i Saragossie, gdzie wykryto przygotowania do zbrojnego powstania. Wśród setek aresztowanych znajduje się kilkudziesięciu wojskowych.

Amerykański plan rozbrojenia
Rząd USA podejmuje inicjatywę Mołotowa

NOWY JORK (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu komisji do spraw politycznych i bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych, przedstawiciel Panamy złożył wniosek o powtórne rozpatrzenie przez Radę Bezpieczeństwa sprawy odrzuconych przez Radę próśb Albanii, Mongolii, Transjordanii, Irlandii, Portugalii, Sjamu o przyjęcie do ONZ. Przed powzięciem decyzji, Rada Bezpieczeństwa w myśl wniosku panamskiego powinna odpowiedzieć na następujące pytania: 1) Czy państwa te są państwami miłującymi pokój? 2) Czy są zdolne wypełnić zobowiązania, wynikające z Karty Narodów Zjednoczonych? Komisja, rozpoczęła dzisiaj dyskusję nad wnioskiem przedstawiciela Panamy.

W kołach politycznych twierdzą, że delegacja St. Zjednoczonych zamierza złożyć komisji politycznej i bezpieczeństwa plan rozbrojenia, zgodny z deklaracją senatora Austin złożoną w czasie debaty generalnej. Plan amerykański ma rzekomo zawierać 5 punktów, które są obecnie rozpatrywane przez miarodajne czynniki amerykańskie. Wniosek amerykański będzie niejako uzupełnieniem wniosku, złożonego przez min. Mołotowa.

AMERYKAŃSKA OKUPACJA BIUR ONZ

NOWY JORK (PAP) Na posiedzeniu komisji administracyjno-organizacyjnej ONZ dyskutowano w dalszym ciągu sprawę budżetu Sekretariatu Generalnego ONZ. W czasie dyskusji okazało się, że na 2 tysiące urzędników średnich kategorii w Sekretariacie ONZ zatrudnionych jest 1.355 obywateli amerykańskich.

Województwo Śląsko-Dąbrowskie garnie się w nasze szeregi

W dniu 1 listopada rozpoczęliśmy akcję werbunkową do Partii. I już w dniu 6 listopada napłynęły do nas pierwsze meldunki. Nie dziwi nas, że pierwszy meldunek wpłynął ze Śląska, z terenu górniczo-hutniczego, który był zawsze wierny Czerwonym Sztandarom PPS, który pod Tymi Sztandarami prowadził od kilkudziesięciu lat zaciętą walkę z przemocą.

Z województwa Śląsko - Dąbrowskiego otrzymaliśmy meldunek o przystąpieniu do Partii 365 nowych członków.

Huta Baildon w Katowicach melduje o przystąpieniu do Partii 27 członków. Komitety gminne pow. Oleskiego o wzroście stanu liczebnego o 248 towarzyszy. Huta Milowice w Sosnowcu o przystąpieniu 70 robotników.

Szeregi nasze rosną. Szerokie masy coraz lepiej zapoznają się z naszą ideologią.

Pod wpływem zwycięstwa naszych haseł, haseł które powstały z pragnień i dążeń szerokich mas robotniczych, dążących do prawdziwej wolności, do dobrobytu, masy zgłaszają się pod sztandary Polskiej Partii Socjalistycznej, które nigdy nie zawiodły, które po twardej, często krwią zbroczonej drodze wiodły je do wyzwolenia.

35 milionów wyborców w USA
bierze udział w maszynowym głosowaniu
Republikanie przypuszczalnie zdobyli 60 proc. głosów

NOWY JORK (PAP). Wyniki wyborów zostaną ogłoszone w ciągu dnia dzisiejszego.

Prasa donosi o wielkiej frekwencji wyborczej. Przypuszcza się, że w wyborach weźmie udział ponad 35 milionów ludzi.

Głosowanie odbywa się przy pomocy tzw. maszyn do głosowania, zainstalowanych w szkołach, które przekształcono na lokale wyborcze. Wybory rozpoczęły się o godzinie 6 rano i trwały do godziny 7 wieczorem. Szkoły i wyższe uczelnie, giełda, domy towarowe i kawiarnie były zamknięte. W N. Jorku ponad 1.500 detektywów strzegło biur wyborczych. W przeciągu 3 pierwszych godzin 25 proc. uprawnionych do głosowania w Nowym Jorku zgłosiło się do urn wyborczych.

NOWY JORK (PAP). Pierwsze od 1940 r. wybory amerykańskie przechodzą we wschodnich stanach pod znakiem pięknej pogody. Natomiast w górzystym Kolorado spadły duże śniegi. W pewnych okolicach tego stanu wskutek zasypania dróg śniegiem nie zdołano na czas doręczyć formularzy wyborczych.

Do wyborów stanęło 1.065 kandydatów. Tematem przemówień, odezw i ulotek w akcji przedwyborczej jest przede wszystkim brak towarów i strajki jakie miały miejsce w St. Zjednoczonych w ciągu ostatniej zimy. Instytut Gallupa ogłosił wyniki przeprowadzonej ankiety, według której republikanie będą rozporządzali w Kongresie 59 proc. głosów. Republikanie nie mieli większości w Izbie Reprezentantów od roku 1930, w senacie natomiast od roku 1932. Nastroje wśród demokratów są dość pesymistyczne. Kierownik biura speakerów partii demokratycznej, Sparkman, oświadczył, że demokraci wprawdzie utrzymają większość w obu izbach, jednakże muszą liczyć się z poważną stratą głosów.

Wśród kandydatów demokratycznych znajduje się 109 b. żołnierzy drugiej wojny światowej. Republikanie zgłosili na swych listach 74 b. żołnierzy.

Wybory wzbudziły wielkie zainteresowanie w Zw. Radzieckim i stanowią główny temat artykułów prasy moskiewskiej.

W dzienniku „Krasnaja Zwiezda" ukazał się artykuł Wrońskiego, który pisze, że obecne wybory cechuje przede wszystkim nie tylko walka między dwiema wielkimi partiami, lecz między siłami postępowymi i reakcyjnymi. Tym należy tłumaczyć fakt, że wyborcy z organizacji postępowych, którzy podtrzymywali z reguły kandydatów demokratycznych, głosują obecnie na prawdziwie demokratycznych kandydatów, niezależnie od ich przynależności partyjnych.

Autor artykułu stwierdza w zakończeniu, że przywódców partii interesują głównie nie wyniki wyborów parlamentarnych, lecz prezydenckich, które odbędą się w 1948 roku. Dzisiejsze wybory stanowią jedynie przegląd układu sił w chwili obecnej.

Obserwatorzy polityczni utrzymują, że przewidywania sprawdziły się i republikanie otrzymali większość. Rozmiary zwycięstwa partii republikańskiej nie są jeszcze znane, jednak już obecnie omawia się wpływ, jaki wyniki wyborów będą miały na sytuację gospodarczą i polityczną St. Zjednoczonych.

Nowy Kongres będzie się prawdopodobnie domagał zupełnego zniesienia kontroli państwa nad życiem gospodarczym. Doprowadzi to zapewne do wstrząsów społecznych, gdyż przywódcy robotniczych związków zawodowych podkreślają, że w ciągu bieżącej zimy wystąpią z postulatami w sprawie zabezpieczenia warunków pracy i płacy robotników i urzędników. Przywódcy ci nie godzą się z zupełnym uzależnieniem pracowników od pracodawcy i żądają ingerencji państwa w te sprawy.

Wydaje się, że republikanie nie będą się bronili przed częściową dewaluacją dolara, celem uzasadnienia podwyżki cen.

Trudno spostrzec istotne różnice między zwalczającymi się dwoma partiami. Sukces republikanów stanowi zwykłą reakcję mas na niepowodzenia ostatniego okresu rządów partii demokratycznej. Istotne zmiany nastrojów w stanach będzie można poznać dopiero po dokładnym zaznajomieniu się ze szczegółowymi wynikami wyborów. W ramach obu partii znajdują się bowiem grupy postępowe. W poszczególnych okręgach, w których członkowie tych grup kandydują, ludność nie wybiera między demokratami a republikanami, lecz między postępowymi kandydatami a ich przeciwnikami. Wyniki wyborów w tych właśnie okręgach stanowić będą miernik nastrojów mas amerykańskich.

Ghandi zapowiada głodówkę

LONDYN (PAP). Ghandi, o którego groźnej w jego wieku chorobie doniesiono ostatnio, zapowiedział „głodówkę aż do śmierci", jeśli nie położy się kresu niepokojom w zaludnionej głównie przez Hindusów prowincji Bihar.

Władze usiłują przeciwdziałać zamieszkom. Po Gangesie krążą na wyposażonych w reflektory motorówkach patrole uzbrojone w karabiny maszynowe.

Proces Kesselringa

NORYMBERGA (PAP). B. dowódca naczelny niemieckich sił zbrojnych we Włoszech marsz. Kesselring zostanie wydany przez brytyjskie władze wojskowe władzom włoskim i stanie wkrótce przed sądem wojskowym w Rzymie. Kesselring znajduje się obecnie w angielskim obozie dla niemieckich jeńców wojennych.

Zwołanie plenum KCZZ

Na 25 i 27 bm. zostało zwołane do Warszawy plenarne posiedzenie KCZZ odbywające się co pół roku. W posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele wszystkich OKZZ i zarządów głównych związków zawodowych.

Sprawozdanie z drugiego dnia sprawy morderców Sciborka na str. 5-ej

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 6 listopada.

Schumacher

Na str. 3 dzisiejszego „Robotnika" czytelnicy znajdą artykuł tow. L. Gustowskiego, będący odpowiedzią na ostatnie wyczyny retoryczne przywódcy socjal-demokratów niemieckich Karla Schumachera. Przemówienia tego nowego wodza „demokratycznych" Niemców stają się coraz to bardziej bezczelne. Żądania „rewizji" granic niemieckich, gadanina o „przestrzeni życiowej" itd. stają się rzeczywiście niebezpieczne.

Pisaliśmy już nieraz i powtarzać będziemy niezmordowanie, że zadaniem niemieckich działaczy robotniczych (socjalistów i komunistów) jest reedukacja narodu niemieckiego, a nie głoszenie starych haseł i frazesów nacjonalistycznych. Do czego te frazesy mogą doprowadzić, — o tym cały świat przekonał się już dwukrotnie, a Polacy doznali dobrodziejstw niemieckiego „Drang nach Osten" na własnej skórze i zapłacili za to życiem 6 milionów mężczyzn, kobiet i dzieci.

Jak długo Schumacher i jego przyjaciele głoszą hasła szowinistycznego odwetu, tak długo nie możemy uznać za socjalistyczny ruchu przez nich kierowanego. Dlatego przeciwstawiamy się kategorycznie dopuszczeniu niemieckiej socjal-demokracji do grona międzynarodowych organizacji socjalistycznych, dlatego delegacja OM TUR w konkretnym wypadku (na konferencji w Paryżu) ultymatywnie i skutecznie przeciwstawiła się przyjęciu niemieckiej socjalistycznej organizacji młodzieżowej do Międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej.

„Socjalistów" spod znaku Schumachera możemy tylko zwalczać, wykluczona zaś jest jakakolwiek z nimi współpraca.

I dlatego wreszcie oburza i martwi nas fakt zaproszenia Schumachera przez Labour Party do Londynu. Jest to jeszcze jeden błąd w polityce zagranicznej brytyjskiej Partii Pracy.

Ceny i płace

Podwyżka cen, która nastąpiła w ostatnich tygodniach, zdystansowała uchwaloną przez Radę Ministrów podwyżkę płac robotniczych, pracowniczych i urzędniczych. W poszukiwaniu wyjaśnienia tego zjawiska, tow. Sokorski, sekretarz KCZZ, podkreśla w „Związkowcu", że podwyżka płac miała nastąpić jednocześnie z trzema innymi posunięciami: 1) zastąpieniem zniesionych świadczeń rzeczowych nową polityką fiskalną wobec wsi, 2) sprawnym przerzuceniem towarów na wieś przez aparat spółdzielczy, 3) powołaniem do życia Komisariatu Cen dla walki ze spekulacją.

Jak pisze tow. Sokorski, „należy sobie powiedzieć otwarcie, że żaden z tych trzech warunków nie został wypełniony". Nie wdając się na tym miejscu w rozważania, dlaczego te trzy warunki nie zostały wykonane, i czy rzeczywiście wyłącznie od nich zależne było przeprowadzenie podwyżki płac, chcemy stwierdzić, że najszersze warstwy robotników i pracowników niecierpliwie oczekują od rządu nowych posunięć, które by pohamowały wzrost cen i doprowadziły do realnej podwyżki płac.

Wzbogacanie się sklepikarzy, restauratorów, części rzemieślników i tzw. drobnych producentów, których przedsiębiorstwa nie zostały znacjonalizowane, — przy jednoczesnym zmniejszaniu się rzeczywistej wartości płac robotniczych nie może nadal trwać.

Obrady Wielkiej Czwórki

Włochy i Jugosławia zaproszone do dyskusji

Byrnes zapowiada rychłe ustalenie granic Niemiec

NOWY JORK (PAP). Posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które odbyło się w poniedziałek, trwało 4 godziny.

Rada Ministrów Spraw Zagranicznych ustanowiła następujący porządek obrad: 1) Traktat pokojowy z Włochami, 2) Prawa mniejszości na terenach odstąpionych, 3) Odszkodowania dla Albanii, Abisynii, Jugosławii i Grecji, 4) Porozumienie włosko-austriackie w sprawie zmiany granic.

Bevin i Byrnes zaoponowali przeciwko propozycji Mołotowa, by przystąpiono ponownie do dyskusji nad granicą włosko-jugosłowiańską. Postanowiono zaprosić przedstawicieli Włoch i Jugosławii na dyskusję nad traktatem pokojowym z Włochami.

Mołotow zaproponował, by Jugosławii przyznano odszkodowania dwa razy wyższe, niż Grecji. Bevin przeciwstawił się tej propozycji oświadczając, że — jego zdaniem — postanowienie takie byłoby niesprawiedliwe, gdyż Grecja padła ofiarą niesprowokowanej agresji ze strony Włoch i Niemiec.

Nota rządu włoskiego, doręczona ministrom spraw zagranicznych, nie została jeszcze przez nich rozpatrzona. Nota podkreśla m. in., że projekt traktatu pokojowego „nie pozostaje w zgodzie z zasadami Karty Atlantyckiej", zaznacza, że odszkodowania przewidziane w traktacie są zbyt wysokim ciężarem dla gospodarki włoskiej i wysuwa pewne zastrzeżenia co do granic, określonych w traktacie.

W kołach politycznych przypuszczają, że obrady ministrów spraw zagranicznych potrwają 2 — 3 tygodnie.

6 SPORNYCH PUNKTÓW

Ministrowie Mołotow, Byrnes i Bewin oraz zastępujący premiera Bidault — Couve de Murville, będą musieli rozwiązać 6 spornych punktów traktatowych z satelitami „osi", zanim będą mogli przejść do wstępnych rozmów nad traktatem z Niemcami. Rozpatrzenia sprawy niemieckiej w jak najszybszym czasie, domaga się rząd St. Zjednoczonych.

Sześć spornych punktów, na temat których różnica zdań ujawniła się w czasie konferencji paryskiej, to statut wolnego terytorium Triestu, granica jugosłowiańsko-włoska, sprawa instancji, która będzie decydować w wypadku powstania problemów spornych przy wykonywaniu traktatu, sprawa żeglugi na Dunaju, odszkodowanie od b. satelitów Niemiec i sprawa granicy Grecji z Albanią i Bułgarią.

W sprawie granicy jugosłowiańsko-włoskiej, Zw. Radziecki skłonny jest zgodzić się na proponowaną przez delegację francuską granicę kompromisową pod warunkiem, że statut Triestu zostanie zatwierdzony w myśl jego postulatów. Mocarstwa anglosaskie również zgadzają się na granicę proponowaną przez delegację francuską pod warunkiem, że osiągnięte zostanie „zadowalające porozumienie na temat statutu Triestu".

W sprawie instancji, decydującej w kwestiach spornych, powstałych w czasie wprowadzenia w życie traktatów pokojowych, Zw Radziecki proponuje, aby zajęła się tym Rada Ambasadorów czterech wielkich mocarstw z siedzibą w Rzymie — natomiast Anglia i St. Zjednoczone chcą, by sporne problemy oddawać do rozstrzygnięcia Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze.

W sprawie żeglugi na Dunaju, Zw. Radziecki stoi na stanowisku, że jest to zagadnienie wewnętrzne państw bałkańskich i nie ma powodu umieszczać tej kwestii w traktatach pokojowych. Mocarstwa anglosaskie żądają zwołania międzynarodowej konferencji z udziałem państw bałkańskich i wielkich mocarstw, żeby rozstrzygnąć kwestię międzynarodowej żeglugi na Dunaju.

W sprawie granic Grecji z Albanią i Bułgarią — W. Brytania i St. Zjednoczone nie zajęły w Paryżu wyraźnego stanowiska, powstrzymując się od głosowania.

Byrnes oświadczył przedstawicielom prasy, że pierwsze stadium rozmów w sprawie Niemiec będzie musiało dotyczyć sprawy granic, bez określenia których nie jest do pomyślenia opracowanie traktatu pokojowego.

Zwróciło uwagę kół politycznych, że przed posiedzeniem rady ministrów spraw zagranicznych, Byrnes spotkał się z Mołotowem i odbył z nim konferencję.

Misja Togliattiego w Belgradzie

BELGRAD (PAP). Pobyt sekretarza włoskiej partii komunistycznej, Togliattiego w Belgradzie ma na celu znormalizowanie stosunków między sąsiadującymi państwami. W sprawe tej podjęto już swego czasu wstępne rozmowy w Rzymie i na konferencji paryskiej. Inicjatywa wyszła ze strony przedstawiciela Jugosławii, Smodlaka i ambasadora włoskiego w Warszawie, a równocześnie członka delegacji włoskiej, Reale.

12 wyroków śmierci na oprawców hitlerowskich

BELGRAD (PAP). Trybunał wojskowy w Belgradzie ogłosił wyrok przeciwko 14 zbrodniarzom hitlerowskim, b. funkcjonariuszom obozów koncentracyjnych. 12 skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie, 2 pozostałych zaś na 12 lat ciężkich robót.

Światowa pomoc żywnościowa dla dzieci

Jak informuje nas Misja UNRRA w Polsce, dyrektor Generalny UNRRA F. H. La Guardia, podał w Waszyngtonie do wiadomości, że fundusz zebrany wśród społeczeństwa Stanów Zjednoczonych na doraźną światową pomoc żywnościową, został przez niego przeznaczony wyłącznie na pomoc dla dzieci. Udział Polski w tym funduszu wynosi 200.000 dolarów.

Na czele komitetu stoi były minister handlu USA Henry A. Wallace.

Gustaw Morcinek powrócił na Śląsk

We wtorek przybył do kraju znany pisarz śląski, Gustaw Morcinek. Powracającego ze strefy amerykańskiej Niemiec pisarza w Dziedzicach powitali przedstawiciele PUR-u oraz Związku Literatów.

Morcinek zamierza osiedlić się w Ligocie koło Katowic.

Niemcy nie chcą denazifikacji

Surowa lecz sprawiedliwa ocena gen. Claya

BERLIN (PAP). Przemawiając na posiedzeniu Rady 3 prowincji w amerykańskiej strefie okupacyjnej, zastępca gubernatora wojskowego generał Lucius Clay skrytykował pracę niemieckich sądów denazifikacyjnych.

Gen. Clay oświadczył, że osobiście zbadał 575 spraw, w których prokurator uznał te osoby jako oskarżone pierwszej kategorii. Z tych spraw sądy właściwie zakwalifikowały 355 wypadków, zaś 49 oskarżonych uniewinniły.

„Nie mogę zrozumieć — powiedział gen. Clay — w jaki sposób, osoby, które zajmowały wysokie stanowiska za czasów hitlerowskich, mogą być zakwalifikowane przez trybunał tak łagodnie. Rozumiem chęć włączenia nominalnych hitlerowców do niemieckiego życia gospodarczego, lecz najważniejsze jest ukaranie tych, którzy współpracowali z reżimem hitlerowskim.

Zarząd wojskowy postanowił oczyścić strefę z hitlerowców. Usuwamy z wysokich stanowisk wszystkich czynnych hitlerowców. Jeżeli Niemcy nie mogą sami dać sobie z tym rady, wówczas uczyni to zarząd wojskowy.

Wydałem rozkaz, aby nikt zwolniony przez zarząd wojskowy i sądzony przez trybunał denazifikacyjny nie mógł powrócić na poprzednio zajmowane stanowisko bez zgody zarządu wojskowego. Zarządu wojskowego nie można obarczać odpowiedzialnością za rządy narodu niemieckiego, jeśli naród ten wykazuje niechęć lub niemożność przeprowadzenia denazifikacji.

Będę dokładnie śledził pracę trybunału w ciągu najbliższych 60 dni. Jeżeli nie nastąpi rzeczywista i szybka poprawa, będę musiał stwierdzić, że zarządy niemieckie nie chcą wziąć na siebie tego ciężaru. Denazifikacja jest uroczystym zobowiązaniem, przyjętym na siebie przez zarząd wojskowy".

Repatriacja z Niemiec

PARYŻ (PAP). Z Baden wyruszył transport tysiąca uchodźców polskich, który 9 listopada opuści francuską strefę okupacyjną, aby przybyć do Polski. Władze francuskie zaopatrzyły repatriantów w żywność na 60 dni.

Wniosek Polski uchwalony

jednomyślnie przez Radę Bezpieczeństwa

Sprawa Hiszpanii przekazana Zgromadzeniu Generalnemu

NOWY JORK (PAP). W poniedziałek Rada Bezpieczeństwa rozpatrywała i jednomyślnie uchwaliła propozycje przedstawiciela Polski, ambasadora Lange, przekazania Zgromadzeniu Generalnemu sprawy hiszpańskiej, w celu umożliwienia pełnych dyskusji nad tą sprawą i uchwalenia odpowiednich zaleceń dla członków ONZ.

Generalnemu Zgromadzeniu przedstawione zostały dotychczas trzy wnioski w sprawie hiszpańskiej. Pierwszy, podpisany przez delegatów Belgii, Norwegii, Czechosłowacji, Danii i Wenezueli, żąda pełnej dyskusji na Zgromadzeniu na temat stosunku Narodów Zjednoczonych do Hiszpanii faszystowskiej. Drugi — Polski żądający wydania przez Generalne Zgromadzenie zalecenia zerwania stosunków z Hiszpanią generała Franco przez wszystkie Narody Zjednoczone, — i trzeci, również Polski, domagający się niedopuszczenia Hiszpanii faszystowskiej do jakichkolwiek organizacji międzynarodowych, współpracujących z ONZ, lub będących jej organami. Ten trzeci wniosek, mimo, że nie był jeszcze dyskutowany ani w komisji politycznej Generalnego Zgromadzenia, ani na samym Zgromadzeniu, znalazł już swój oddźwięk w pracach ONZ. Hiszpania faszystowska jednomyślną uchwałą Komisji Społecznej została wykluczona od udziału w Międzynarodowej Kontroli nad handlem narkotykami.

Amb. Lange zaproponował, aby Rada Bezpieczeństwa powzięła następującą rezolucję: „Rada Bezpieczeństwa postanawia zdjąć sprawę ze swego porządku obrad i przekazać wszystkie zebrane materiały i dokumenty w sprawie Hiszpanii generała Franco do dyspozycji Generalnego Zgromadzenia".

Po dyskusji na temat, czy decyzja ta nie ogranicza w niczym praw i przywilejów Rady Bezpieczeństwa i po wyjaśnieniu, że Rada Bezpieczeństwa ma w każdej chwili możność podjęcia na nowo sprawy hiszpańskiej na żądanie jakiegokolwiek członka ONZ, uchwalono jednogłośnie rezolucję w tekście zaproponowanym przez delegata polskiego.

W ten sposób usunięta została ostatnia przeszkoda dla podjęcia przez Narody Zjednoczone akcji w sprawie reżimu generała Franco.

Andersowcom zakazano agitacji w Anglii

Drażliwe pytania posłów w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). Mimo trwającego werbunku do Polskiego Korpusu Przysposobienia w Anglii i usilnej w tym kierunku propagandy andersowskiej, liczba wstępujących żołnierzy jest niewielka, a ilość niezdecydowanych przekracza liczbę żołnierzy, którzy zapisali się już do Korpusu.

W Izbie Gmin pos. Piratin skierował wczoraj pod adresem rządu pytanie, jak będzie załatwiona sprawa tych żołnierzy polskich, którzy nie chcą wstąpić do P. K. P. R., ani wracać do kraju. Podsekretarz stanu w Foreign Office, Mayhew, oświadczył, że nie powzięto jeszcze żadnego postanowienia w tym kierunku, lecz czyni się wszelkie wysiłki, ażeby żołnierze polscy przyjęli jedno lub drugie rozwiązanie.

Poseł Partii Pracy, Driberg, zapytał, czy rząd rozważył fakt, że Anders — opuszczając Włochy — oświadczył, że zarówno on, jak i jego żołnierze będą kontynuować akcję polityczną w Anglii. Jakie kroki więc podejmie Ministerstwo Wojny, aby zapobiec wywrotowej agitacji politycznej, prowadzonej przez ludzi, którzy będą korzystać z brytyjskiej gościnności.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Wojny, Freeman, oświadczył, że treść oświadczenia Andersa zna jedynie ze sprawozdań prasy. Wstępujących do Korpusu Przysposobienia żołnierzy ostrzega się, że będą podlegać brytyjskiemu prawu wojskowemu i, że w czasie służby w Korpusie muszą zaprzestać działalności politycznej.

Poseł Driberg zapytywał, jakie poczyniono przygotowania dla politycznego i ogólnego wychowania przebywających w Anglii Polaków. Poseł pragnął również się dowiedzieć, czy rząd brytyjski udzieli ułatwień przedstawicielom polskiego rządu, Robotniczemu Towarzystwu Oświatowemu i innym odpowiednim instytucjom, dla zorganizowania pogadanek i przeprowadzenia akcji oświatowej wśród Polaków.

W odpowiedzi podsekretarz stanu, Freeman zaznaczył, że system wychowawczo-oświatowy dla członków Korpusu Przysposobienia będzie podobny do tego, jaki obowiązuje wojska brytyjskie, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień brytyjskich. Specjalna komisja do spraw polskich zajmie się sprawą oświaty Polaków po zwolnieniu ich z Korpusu, przejmując na siebie również obowiązek wychowania polskich dzieci — oświadczył na zakończenie podsekretarz stanu.

Bójka na wiecu gaullistów

PARYŻ (PAP). Podczas przemówienia przywódcy Unii gaullistowskiej Capitanta zebrani oburzeni przemówieniem, rzucili się na trybunę ażeby zerwać wiec.

W bójce jaka się przy tym wywiązała brało udział ponad tysiąc osób. Wobec niemożności uspokojenia zebranych, wiec przerwano.

Krzeptowski groził góralom

wysiedleniem ich z Podhala

Na sesji popołudniowej pierwszego dnia rozprawy przeciwko organizatorom „Gorallenvolku" w Zakopanem, Sąd przesłuchiwał sołtysa Tomasza Kościelniaka, wiceprezesa rabczańskiej delegatury „Komitetu góralskiego".

Oskarżony opisuje wiec, który odbył się w Rabce w roku 1940. Na wiecu rzucono okrzyki przeciwko Żydom. Wacław Krzeptowski groził góralom wysiedleniem z Podhala, jeśli nie przyjmą „kennkart" góralskich.

Oskarżony twierdzi, że wciągnięty został do delegatury wbrew swej woli, we wrześniu 1942 r. W roku następnym uciekł do partyzantki, w której walczył przez 6 miesięcy.

Przyparty do muru Kościelniak przyznaje, że pobrał 20 tys. zł. za uwolnienie aresztowanych przez Niemców — Bali i Czerwca. Twierdzi jednak, że pieniądze wręczył Krzeptowskiemu.

Na pytanie obrońcy adw. Huberta Kościelniak wyjaśnia iż nie ukrywał się przed władzami polskimi, lecz, wiedząc o ciążących na nim zarzutach, sam zgłosił się do prokuratury. Oskarżony twierdzi, że nie robiono spisu nie podjętych kennkart, on natomiast sam niszczył nieodebrane przez właścicieli dowody góralskie.

Na tym zakończono pierwszy dzień rozprawy.

W drugim dniu rozprawy Trybunał przesłuchał oskarżonego Stanisława Mula, sekretarza komitetu góralskiego w Rabce. Oskarżony oświadcza na wstępie, że nie jest góralem i pochodzi z rzeszowskiego. Gdy przybył do Rabki z wiosną 1941 roku nie znał tam nikogo, a ponieważ obawiał się wywiezienia na roboty do Niemiec, przyjął pracę w tamtejszej delegaturze „komitetu góralskiego", lecz nie wchodził w skład miejscowej delegatury góralskiej. Co do sprawy „kennkart" góralskich, otrzymał instrukcje, że mają do nich prawo wszyscy urodzeni na Podhalu. Wnioski o kennkarty polskie miały być uwzględnione dopiero po zaopiniowaniu komitetu góralskiego w Zakopanem. Jak sobie przypomina za jego urzędowania wpłynęło około 220 sprzeciwów co do kennkart góralskich. Za sprzeciwy te pobierano opłaty.

Na pytanie prokuratora osk. Mul przyznaje, że wielokrotnie powtarzał zgłaszającym się o kennkarty polskie słowa wójta Andrzeja Wójciaka, że ci spośród górali, którzy nie wezmą kennkart góralskich będą wysiedleni z Podhala.

Oskarżony zeznaje dalej, iż o celach politycznych „komitetu góralskiego" przekonał się po wiecu urządzonym przez Wójciaka w Rabce w dniu 30 sierpnia 1942 r. Na wiecu Wójciak zbierał od górali pieniądze i dary w naturze, na przyjęcie dla dygnitarzy niemieckich. Przybyli wówczas z Zakopanego Wacław Krzeptowski, osk. Cukier i kilku Niemców. Na mównicy wisiał portret Hitlera, a obok powiewał sztandar góralski. Na wiecu przemawiali Krzeptowski i Wójciak oraz Niemiec Reichert.

Oskarżony twierdzi, iż Wacław weźmie kennkarty góralskiej, będzie Krzeptowski groził góralom, że kto nie musiał wziąć na plecy 20 kg i pójść precz z Podhala.

Następny oskarżony Antoni Kęsek komisaryczny wójt Szczawnicy, inteligent, ostatnio sekretarz Sądu Grodzkiego w Cieszynie, twierdzi, że przyjął kennkartę góralską, ponieważ nie widzi żadnej różnicy pomiędzy pojęciem górala i Polaka, jak między pojęciem Mazura i Kaszuba. Przez takie zadeklarowanie się mógł, jak twierdzi, pracować dla dobra miejscowej ludności polskiej jako wójt. Powołuje się na to, że współpracował od roku 1941 z partyzantką AL i ostrzegał miejscowych działaczy przed prześladowaniami.

Przewodniczący Trybunału odczytuje szereg pism podpisanych przez oskarżonego jako wójta, w których tenże używa określeń „ludność góralska" w stosunku do miejscowej ludności polskiej itp.

Polska obroniła autonomię Czerwonego Krzyża

NOWY JORK (PAP). Podczas dyskusji na posiedzeniu Komisji Społecznej Generalnego Zgromadzenia nad rezolucją w sprawie pomocy poszczególnych członków ONZ dla Czerwonego Krzyża, delegat polski Winiewicz zwrócił uwagę, jaką przywiązuje Polska i przywiązywać powinien cały świat do działalności Czerwonego Krzyża.

Delegat polski podkreślił, że Czerwony Krzyż ma specjalne zasługi wobec całej ludzkości i dlatego wystąpił przeciwko wnioskowi brytyjskiemu który proponował umieszczenie w rezolucji punktu, zalecającego podporządkowanie Czerwonego Krzyża Światowej Organizacji Zdrowia. W dyskusji szereg delegacji poparło stanowisko Polski, a delegat brytyjski wycofał swój wniosek, tak że rezolucja w sprawie Czerwonego Krzyża została przyjęta jednogłośnie w celu przekazania jej do Zgromadzenia Generalnego dla ostatecznego zatwierdzenia.

Ostatni Polacy z Jugosławii

Dnia 2 listopada br. wyruszył z Jugosławii ostatni transport repatriantów polskich, udających się w drogę do kraju. Towarzyszy repatriantom Polska Misja Repatriacyjna, wracająca do Polski po rocznej pracy w Jugosławii i delegacja rządu jugosłowiańskiego do mieszanej Polsko-Jugosłowiańskiej Komisji Przesiedleńczej, która na zaproszenie Generalnego Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji ma zwiedzić nasz kraj.

Tajemnica zamachu w Rzymie

Aresztowani nie są winni — oświadcza szef policji

RZYM (PAP). Zamach bombowy na gmach ambasady brytyjskiej w Rzymie jest nadal przedmiotem zainteresowania opinii publicznej.

Policja włoska aresztowała 3 Żydów — Wainberga, Widmana i Schaka, podejrzanych o dokonanie zamachu na ambasadę brytyjską w Rzymie.

Badania zatrzymanych trwają dniem i nocą. Szczególną uwagę zwrócono na niejakiego Onetzi, który złożył na początku 17 listów, skierowanych do prasy. W listach tych wspomniana organizacja [illegible] na siebie odpowiedzialność za dokonanie zamachu.

Policja włoska i angielska przeprowadziły serię rewizji wśród uchodźców żydowskich, oraz w pewnej fabryce pieczęci, które nie dały jednak żadnego wyniku.

Szef biura politycznego policji włoskiej Bottino, zakomunikował, że wśród gruzów na terenie ambasady znaleziono bombę zegarową. Przeprowadzono szereg aresztowań, nie znaleziono jednak winnych zamachu.

Bottino oświadczył, że od pierwszej chwili główne podejrzenie o dokonanie zamachu padło na żydowskie organizacje terrorystyczne, a otrzymany z organizacji Irgun Zvei Leumi list był spodziewany.

Zastrzyk, który każdy przyjmie z ochotą

to zastrzyk złota. Takie zastrzyki czekają właśnie szczęśliwych graczy 48-ej loterii klasowej — w dwóch pozostałych klasach, albowiem w kole loteryjnym pozostało jeszcze do wylosowania 34.000 wygranych na łączną sumę 50.784.000 złotych w tym:

MILION

4 wygrane	po pół	miliona
26 wygranych	„	100.000
40 „	„	50.000
115 „	„	20.000
445 „	„	10.000

Ciągnienie III-ej klasy rozpoczyna się już 9-go listopada. Główna wygrana wynosi obecnie w tej klasie — pół miliona

962

PRZEGLĄD PRASY

ROLA PISARZA

W ostatnim numerze „Kuźnicy" znajdujemy tekst bardzo ciekawego przemówienia, wygłoszonego przez redaktora tego tygodnika tow. Stefana Żółkiewskiego na Zjeździe literatów polskich w Łodzi. Poniżej konkluzje tego przemówienia:

Znaleźliśmy polską drogę do nowego ustroju w formach współżycia gospodarki prywatnej i społecznej, w formach współistnienia rewolucyjnych reform i wielopartyjnej demokracji parlamentarnej. Winniśmy znaleźć drogę do nowego ustroju w kulturze. Drogę, która by zapewniła literaturze pełną swobodę. Ale jednocześnie stworzyła te społeczne formy służby literatury dla współczesności. Drogę, która by pozwoliła owocnie podejmować zadania w dziedzinie odbudowy i upowszechnienia kultury, która by pozwoliła na naszym odcinku współdziałać z resztą społeczeństwa przy realizacji najważniejszych zadań — jak choćby dla przykładu: kulturalne zagospodarowanie ziem zachodnich, sprostanie potrzebom uniwersytetów ludowych, robotniczych, świetlic, sprostanie ożywionemu ruchowi kulturalnemu mas. Związek Zaw. Lit. Pol. musi mieć możność decydowania jeśli nie o formach organizacyjnych — to przynajmniej o ideowych i artystycznych treściach życia kulturalnego wymienionych instytucji. Związek Zawodowy winien mieć prawo pośredniczenia w dysponowaniu siłami swych członków. Powinien mieć możność proponowania odpowiednich ludzi na stanowiska decydujące o społecznym kierowaniu polityką kulturalną. Dzisiaj na dobrą sprawę nie ma pisarzy tam, gdzie decyduje się sprawy przyszłości kulturalnej kraju.

„MORALE" SPOŁECZEŃSTWA PO WOJNIE

W tym samym numerze „Kuźnicy" tow. Kazimierz Sokołowski zamieszcza interesujący artykuł pt. „Gospodarka zniszczenia" w związku z książką Wacława Jastrzębskiego „Gospodarka niemiecka w Polsce 1939 — 1944". Autor porusza m. in. sprawę moralnych skutków okupacji:

Jeden jest niewątpliwie plus okupacji: wzrosło poczucie więzi państwowej, narodowej i społecznej, wzmogło się poczucie zagrożenia i konieczności oporu i odporu. Ale równolegle pogorszyła się „morale" społeczeństwa, które żyło — można by powiedzieć — jedynie dzięki nadużyciom, łamaniu prawa (wprawdzie wrogiego, ale zawsze prawa), nielojalności, niekarności itp. Obywatel polski uczył się, że reglamentacja zamiast porządkować dezorganizowała rynek, że spryt służy do wyszukiwania zakazanych ścieżek i omijania norm prawnych, że wysiłek fizyczny więcej znaczy od trafnych koncepcji, że urzędnika, o ile nie kieruje nim fanatyzm polityczny, można kupić zawsze i wszędzie, że dwoistość rynków ma same minusy, plusy zaś są bez znaczenia, że można pobierać dowolne ceny i marże, bo i tak odbiorca zapłaci, że opłaci się fałszować dokumenty, że łapówka jest takim samym elementem kosztów handlowych, jak komorne lub materiały piśmienne, że w nadużyciach władzy, brutalności i nieuczciwości funkcjonariuszów państwowych tkwi nie przypadek, lecz system, który się tym funkcjonariuszom opłaca, bo jest bezkarny, a nawet zalecany, że ludziom tym zależy na stałej dezorganizacji rynku, że handel jest najbardziej rentowną i najmniej kłopotliwą formą zarobkowania itd., itd. Skutki tej masowej „lekcji" odczuwamy do dziś dnia na każdym kroku i przy każdej okazji.

Zrealizowaliśmy zapowiedzi Rządu Lubelskiego

Dnia 6 listopada mija lat 28 od chwili powstania rządu ludowego w Lublinie. Obchodzimy ten dzień jako uroczyste święto nie tylko Partii, lecz i kraju. Cóż stało się dnia 6 listopada 1918 r.? Powstał na małym skrawku naszej Rzeczypospolitej rząd, złożony z socjalistów, ludowców i inteligencji radykalnej, który rządził zaledwie przez pięć dni. A mimo to czcimy i wspominamy tę chwilę. Dlaczego? Ponieważ był to pierwszy rząd w niepodległej Polsce, ponieważ na jego czele stał nasz wielki wódz Ignacy Daszyński, ponieważ socjaliści odegrali w nim rolę decydującą, mimo, iż mieli tylko pięć tek w tym rządzie na ogólną liczbę 15-tu.

I jeszcze jeden i najważniejszy tytuł do chwały ma ten nasz pierwszy rząd: pozostawił jako jedyny dowód swego istnienia dokument historyczny, zwany Manifestem Rządu Ludowego w Lublinie. Rocznica tego rządu jest okazją nie tylko do zapoznania się z treścią Manifestu, ale i do skonfrontowania go z rzeczywistością dnia dzisiejszego.

Co przyrzekał Rząd Lubelski w swym Manifeście ludowi pracującemu? Był przecież rządem Polski niepodległej, nic więc dziwnego, iż przyrzekał powstanie państwa polskiego z własnym wybrzeżem morskim. Niepodległość i własne wybrzeże (chociaż w formie skrawka) otrzymaliśmy rzeczywiście! Zapowiadał powołanie sejmu i to przyrzeczenie zostało spełnione. Zapowiadał wolność strajku, słowa, druku i sumienia. Mieliśmy te prawa, szczególnie w pierwszym okresie niepodległości do przewrotu majowego. Upaństwowiono także i donacje i majoraty tj. majątki, odebrane po powstaniu Polakom i oddane rosyjskim urzędnikom.

Druga część Manifestu zapowiada reformy, które miał uchwalić przyszły sejm. Zapowiada rząd ludowy 1) wywłaszczenie wielkiej i średniej własności i oddanie jej w ręce ludu pracującego. 2) upaństwowienie kopalń, salin, przemysłu naftowego, dróg komunikacyjnych i dojrzałych do tego gałęzi przemysłu, 3) dopuszczenie robotników do udziału w administracji przedsiębiorstw jeszcze nie upaństwowionych. Oto najważniejsze zapowiedzi z dziedziny społeczno - gospodarczej.

Zapowiedzi tych rząd ludowy spełnić nie mógł wobec pięciu dni istnienia! Sejm wybrany w styczniu 1919 r., a także i następne spełnić ich nie chciały. Były to przecież sejmy, mające większość obszarniczą i kapitalistyczną. Nawet ugrupowania chłopskie w tych sejmach pragnęły faktycznie tylko reformy rolnej, a nie przebudowy naszego życia gospodarczego na zasadach społecznych.

Wszystkie zapowiedzi zostały spełnione i wykonane dopiero w Polsce dzisiejszej. Trzeba było morderczej wojny, morza krwi i śmierci 6 milionów obywateli, by spełniło się to, co zapowiadali i przyrzekali twórcy Rządu Ludowego. Na naszych oczach zostały te hasła bez reszty urzeczywistnione. Krew przelana, miliony zabitych nie były ofiarą nadaremną. To co zapowiadało pokolenie poprzednie, zrealizowało pokolenie dnia dzisiejszego.

Alfred Krygier

NA MARGINESIE

Trzeci list do Ministra Poczt

W ciągu ostatnich kilku tygodni ogłosiłem na łamach „Robotnika" już dwa listy do Ministra Poczt i Telegrafów. W pierwszym — zwróciłem uwagę ob. Ministra na list, który wędrował z Warszawy do Warszawy 6 (cztery) dni. W drugim — opisałem dzieje korespondencji dla „Robotnika" z Łodzi, która była w drodze 6 (sześć) dni, z czego 2 w pociągu i 4 w Warszawie.

Niestety, ob. Minister nie raczył odpisać na moje listy. W obu wypadkach zgłosiła się do redakcji urzędniczka poczty, która prosiła o wręczenie jej kopert tych zakwestionowanych listów. Koperty wydaliśmy i na tym koniec.

Widocznie ob. Minister nie ma nic do odpisania na moje listy, bo chyba zgodzi się z tym, że 6 dni na doręczenie korespondencji z jednej ulicy na drugą w Warszawie, a 6 dni na przewiezienie listu z Łodzi do Warszawy to trochę za długo.

Niezrażony brakiem odpowiedzi ob. Ministra, piszę do Niego po raz trzeci — i ostatni. Tym razem chodzi o list z Pragi Czeskiej, również z korespondencją dla „Robotnika". List ten, wysłany 26.10 z Pragi, przybył do Warszawy 29.10., o czym świadczy pieczęć pocztowa. Następna pieczęć pocztowa (również Warszawy) jest z dnia 1.11. List został doręczony dnia 5 listopada, czyli dokładnie w tydzień po przybyciu do Warszawy. Jako curiosum warto zaznaczyć, że była to przesyłka lotnicza.

Ponieważ, jak wiadomo, cenzura korespondencji została zniesiona także w obrocie zagranicznym, odpowiedzialność za zwłokę spada wyłącznie na urząd pocztowy. Wobec tego pozwolę sobie zakończyć poważnie tarabiliwy felieton:

Jest najwyższy czas, by Ministerstwo Poczt i Telegrafów zbadało stosunki w podległych mu urzędach pocztowych i wyciągnęło wszelkie konsekwencje wobec urzędników odpowiedzialnych za niedopuszczalny bałagan tam panujący.

G.

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa w Krakowie rozpatrzyła zażalenia ludności

W związku z akcją kontroli, jaką Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa przeprowadza obecnie w kilku miastach, przedstawiciel SAP odbył rozmowę z przewodniczącym Komisji, sekretarzem generalnym KCZZ, tow. Rusinkiem, który osobiście przeprowadził lustrację w Krakowie.

— Jaki był teren działania obecnej Inspekcji Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej i kto brał w niej udział?

— Wraz z dyrektorem Biura Prezydialnego przy Prezydium Rady Ministrów, tow. Kłopotowskim i prokuratorem Wróblem dokonaliśmy inspekcji działalności Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej w Krakowie. Inspekcja miała na celu zapoznanie się z działalnością Krakowskiej Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej oraz nawiązanie bezpośredniego kontaktu z ludnością.

— Jak przedstawiają się spostrzeżenia Towarzysza z pracy krakowskiej Komisji Mieszkaniowej?

— Jeżeli pominąć małe uchybienia i niedokładności, wynikłe nie ze złej woli, lecz z niedostatecznej znajomości przepisów, działalność krakowskiej NKM oceniam bardzo pozytywnie. Od dnia powołania jej do życia, do dnia 31 października Komisja przydzieliła 411 mieszkań. Duży procent tych mieszkań to były mieszkania wolne, zajmowane przez t. zw. „martwe dusze". W drugiej grupie przydzielonych mieszkań znajdują się takie, których lokatorzy wyjechali na ziemie odzyskane, rezerwując sobie „na wszelki wypadek" drugie mieszkanie w Krakowie. W trzeciej grupie znajdują się mieszkania wielopokojowe, do których dokwaterowano odpowiednią liczbę osób. Komisja krakowska większość mieszkań przydzieliła pracownikom fizycznym. Wcale jednak pokaźny procent przypadł też pracownikom umysłowym, ludziom nauki i t. d.

— Czy NKM napotkała w czasie lustracji na jawne pogwałcenia przepisów prawnych?

— Owszem, były i takie wypadki, ale winnymi byli zawsze nie członkowie miejscowej NKM, lecz funkcjonariusze takich urzędów, które nie mają formalnego tytułu do ingerowania w sprawach mieszkaniowych. Określam to jako samowolę i jawne nadużycie władzy. Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa przy Prezydium Rady Ministrów po przepracowaniu materiałów obciążających, wystąpi do odnośnych władz o przykładne ukaranie winnych. W dwu wypadkach spotkałem się także z niesprawiedliwym, z punktu widzenia społecznego, orzeczeniem sądów, których wyroki spowodowały ekmisję ludzi pracy na rzecz właścicieli domów. W obu wypadkach interwencja u wiceprezesa Sądu Apelacyjnego skończyła się wynikiem pozytywnym.

Powiadomiliśmy też zainteresowanych, że ani milicjant, ani funkcjonariusz UB, czy KB, nie mają prawa zajmowania mieszkań, o ile nie uzyskali formalnych nakazów.

— W jaki sposób odbywała NKM swoją inspekcję i jak kontaktowała się z ludnością?

— O przyjeździe naszym do Krakowa powiadomiona była ludność przez radio i prasę. Zgłosiło się ponad 300 osób z reklamacjami i przeróżnymi bolączkami. Ponieważ w ciągu 3-ch dni nie zdołaliśmy rozpatrzyć wszystkich spraw — prokurator Wróbel pozostał jeszcze na miejscu, celem dokładnego załatwienia pozostałych kwestii.

— Jakie plany ma NKM na najbliższą przyszłość?

— Lustrowanie działalności terenowych NKM i władz kwaterunkowych kontynuowane będzie w dalszym ciągu. W dniu dzisiejszym wyjeżdżają przedstawiciele NKM w osobach wiceprezesa NKM Dolińskiego i dr. Grossa do Łodzi, celem dokonania podobnej lustracji. W najbliższych dniach udają się przedstawiciele NKM do Lublina, Gdańska, Gdyni i Katowic w tym samym celu.

KSIĘGOWI

do pracy w zakładach przemysłowych potrzebni. 995

Zgłoszenia pod „PLAN KONT" do Administracji „ROBOTNIKA"

Dziś w przeddzień rocznicy WIELKIEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ odbędą się uroczyste obchody

Dziś dnia 6 listopada w przeddzień 29-ej Rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje o godz. 18-ej w sali „Roma" (Nowogrodzka 49) uroczystą akademię.

Akademię zagai członek Zarządu Głównego Towarzystwa tow. Kazimierz Witaszewski, przewodniczący K. C. Z. Z. Referat — „O znaczeniu Wielkiej Rewolucji Październikowej" wygłosi znany poeta tow. mjr. St. R. Dobrowolski.

W części artystycznej przewidziany jest udział orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyrekcją St. Nawrota i solistów: Zofii Rabcewiczowej i Zygmunta Lednickiego. W programie utwory Chopina, Czajkowskiego i Borodina.

W części artystycznej Akademii weźmie również udział artystka Państwowego Teatru Polskiego Nina Andryczówna, która wykona szereg recytacji. Cała akademia będzie transmitowana przez radio.

Jednocześnie w różnych punktach stolicy Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w porozumieniu z organizacjami politycznymi, społecznymi i młodzieżowymi organizują uroczyste akademie i wieczory odczytowe, których tematem będzie 29-ta Rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Łańcuch ofiar na R.T.P.D.

Tow. Ślęzak Zygmunt wpłaca na R. T. P. D. kwotę zł. 500 i wzywa tow. tow. Borkowskiego Stefana, Żółtowskiego Romana, Truszkiewicza Wacława, ob. ob. Jamiołkowskiego Jerzego, Szargota Franciszka i Sobierajskiego Zbigniewa.

CO MÓWIĄ FAKTY I LICZBY

Kurłowi Schumacherowi w odpowiedzi

Kiedy angielski „The Star" z 19 czerwca 1946 r. udzielił po raz pierwszy gościny na łamach swoich dr. Kurtowi Schumacherowi, przywódcy nowej partii socjaldemokratycznej, przedstawił on go, jako więźnia obozów hitlerowskich przez lat 11. Mieliśmy więc również my, Polacy, prawo oczekiwać tego, że tenże Schumacher będzie Niemcem uczciwym, pogłębionym przez cierpienia, odmiennym od wszystkich polityków niemieckich okresu międzywojennego.

Tymczasem tak nie jest. Kurt Schumacher poczuł się bowiem wkrótce już na tyle pewnym, że wnosić zaczyna ponowne zarzewie antagonizmu niemiecko-polskiego, do mas niemieckich. A lubuje się on, co z niesmakiem podkreślić należy — w takich masowych wiecach, przy takim samym akompaniamencie wycia tłumów, jak czynili to zbrodniczy komedianci spod znaku swastyki. I tak samo jak Hitler, stawia również Schumacher na tanią popularność wśród kobiet niemieckich i wśród młodzieży. I tak samo jak Hitler, głosi: „Dla nas istnieją tylko zobowiązania wobec własnego narodu". Zapomniał widać Schumacher o tym, że jego własny kat pod takim właśnie hasłem stał się podpalaczem świata, spychając Niemców do obecnej właśnie nędzy.

Ale niestety, to jeszcze nie wszystko. Dnia 6 września br. ogłosił niemiecki dziennik „Die Welt" sprawozdanie z I Kongresu Studentów Socjalistów Niemieckich, odbytego w Hamburgu 5 września. Rola Dr. Kurta Schumachera na tym Kongresie była kubek w kubek podobna do infekcji młodzieży niemieckiej, jakie praktykował w dobie przedhitlerowskiej osławiony minister Treviranus. Schumacher powiedział studentom niemieckim dosłownie: „Będziemy walczyć o każdy kilometr kwadratowy ziemi niemieckiej... Granica na Odrze i Nysie jest nie do zniesienia. Jest bowiem z punktu widzenia narodowego i polityczno-aprowizacyjnego niemożliwa".

POTRZEBA PRZESTRZENI...

A w Hanowerze 22 października br. w nowej mowie — o jakże ten jego start polityczny z tą wielością mów bliźniaczo przypomina karierę Hitlera—jeszcze butniej oświadczył: „Niemcy i Europa (sic!) nie mogą żyć bez spichrza, jakim jest kraj na wschód od Odry i Nysy, bo dzisiaj każdy naród potrzebuje przestrzeni, aby móc... oddychać". I masa niemiecka te anachronizmy już oklaskuje. Przenikają one do mas młodzieżowych niemieckich i do — kobiet, którym zaciemnia się w ten sposób prawdziwy stan rzeczy.. Których zatruwa się mirażem nieistniejącym utraconego spichrza z winy — naturalnie zaborczych Polaków.

Kurt Schumacher osadzony został w obozie koncentracyjnym dopiero w 1934 r. Musiał więc, jako akademik, znać prace naukowe profesorów W. Volza z Lipska, dr. Hessego z Wrocławia i Wernera Witla z Gryfii. Czy jego pamięć na tyle ucierpiała podczas kaźni obozowej, że zapomniał o naukowych tezach choćby tej trójki profesorskiej, znawców tego niemieckiego wschodu? Czy też wbrew lepszej wiedzy, dla poklasku bezkrytycznych słuchaczów swoich, odgrzać wolał wyświechtane i kłamliwe slogany publicystyki rewizjonistycznej z czasów II i III Rzeszy?

ZA WIELE ŻYTA

Bo prof. W. Volz już w r. 1930 w swym standartowym studium kartograficznym p. t. „Die Wirtschaft des deutschen Ostens" udowodnił, że: ...„Jest wierutną bajką, z którą co rychlej zerwać trzeba, jakoby środkowe i zachodnie Niemcy, a zwłaszcza Zagłębie Ruhry, zależne były od dostaw żywnościowych z niemieckiego wschodu". Więcej nawet, bo i Volz i Hesse i von Flemming i dr. Hager ubolewali nad tym, „że Rzesza posiada w przeciętnie lat 1925—28 ponad milion ton żyta za wiele, wskutek czego nawet dostawy żyta ze wschodu do głębi Niemiec nie były potrzebne, wskutek czego dotkliwie cierpiało całe rolnictwo niemieckie, właśnie na wschód od Odry i Nysy. A przecież uprawa żyta, ze względów glebowych i klimatycznych, przeważa tutaj wszędzie.

Dostawy ziemniaków z t. zw. niemieckich prowincyj wschodnich były zawsze na zachód Niemiec znikome. I dlatego właśnie propagowano szeroko „przerób na miejscu ziemniaków surowych na płatki kartoflane, jako jedyny sposób załagodzenia problemu dalekich odległości i wysokich frachtów" (Dr. Hager, B. Heinemann). Dostawy bydła i nierogacizny z t. zw. niemieckiego wschodu znaczyły jeszcze coś w Berlinie, ale w ogólnym zapotrzebowaniu Niemiec, już niewiele, bo pokrywane były głównie importem zagranicznym" (Hager, Volz).

Więc na pewno „ziemie na wschód od Odry i Nysy" nie były śpichlerzem, bez którego Niemcy i Europa (po co tu w ogóle „Europa" się znalazła?) nie mogą żyć.

WYLUDNIANIE SIĘ WSCHODU

A jakto było z „przestrzenią życiową" na tych ziemiach? Dr. Schumacher tym razem udał chyba głupiego. Od 1900 r. i to rok za rokiem, alarmowały statystyki Prus i Rzeszy ustawicznie o wyludnianiu się wschodu. I nie może nie wiedzieć akademik niemiecki o tym, że już w/g t. zw. „Hauptergebnisse der Reichstatistik" z 12.VI.1907 r. stwierdzono ucieczkę ludności z sześciu t. zw. prowincji Niemiec wschodnich w sumie ponad 2 miliony osób (2.068.743 osób).

Dr. Schumacher powinien również wiedzieć o tym, że znawcy niemieckiego wschodu głosili po wojnie, iż należałoby raczej mówić o „Flucht aus dem Osten" (ucieczka ze wschodu) aniżeli o „Drang nach den Osten". Stwierdzano wielokrotnie, że nowi osadnicy, mimo funduszów „Osthilfe", niechętnie szli na tamte piaski, z dala od wielkich miast" (Flemming). Mówili oni dosłownie: „Zabierzcie nas stąd co rychlej" (Dr. Ramme).

Stanowczo nowy ten wódz, zbawca narodu niemieckiego, posiada bardzo przestarzały rynsztunek polityczny. Brak mu elementarnych wiadomości o współczesnym rytmie gospodarczym kraju, w którego imieniu chce przemawiać. Bo inaczej wiedziałby także o tym, że zaniedbanie i zacofanie gospodarcze niemieckiego wschodu było nawet u Odry tak jaskrawe, że sam Gaupropagandaleiter Dr. Herbert Gaede użył dosłownie określenia. „Ta część Rzeszy — mowa o Pomorzu Odrzańskim— była karygodnie zaniedbywana".

BAŁAMUCENIE MAS

Więc po co bałamucić masy? I tak dość przygnębiony klęską jest naród niemiecki. Rola kolonizatorska „narodu panów" na wschodzie — to naprawdę anachronizm, który trąci już mocno myszką... I to nie tylko na wschód od Odry i Nysy, bo nawet grubo na zachód i północno-zachód od tejże Odry. Niemcy Prof. Witt i Dr. Burgdörffer mogą to potwierdzić kolumnami liczb! Podobnie mógłby Kurtowi Schumacherowi posłużyć objaśnieniem rzeczywistej sytuacji najlepszy znawca problemów portowych Szczecina, b. minister Rzeszy Dr. Kröhne. Powołujemy go na świadka na okoliczność, że tylko Polska zapewnić mogła rozwój normalny Szczecina i Odry, gdyby one znalazły się już po r. 1919 w granicach ówczesnego państwa polskiego.

Gdyby nawet nie istniały potworne zbrodnie niemieckie na ziemiach polskich, wołające ciągle jeszcze o pomstę i ekspiację, ciążące na całym narodzie niemieckim, powtarzam — gdyby nawet tego wcale nie było, jeszcze by sama wymowa faktów i liczb przemawiała już dawno za tym, by ziemie na wschód od Odry i Nysy przypadły Polsce. Bo Polska cierpiała na notoryczne ośmio-milionowe przeludnienie wsi, w tym samym czasie, gdy dr. Kinne, nadburmistrz Frankfurtu nad Odrą stwierdzał, że „Brandenburgia pustoszeje zastraszająco, a ziemi leżącej odłogiem jest nadmiar, wyczekującej daremnie na osadników" (1927 r.).

Oto, co sądzić należy o niektórych wystąpieniach dr. Kurta Schumachera, oto, co należało sprostować, w imię prawdy, a zgodnie z liczbami i faktami.

Leszek Gustowski.

MANIFEST RZĄDU LUBELSKIEGO

„W gruzy walą się rządy kapitalistów"

W związku z załamywaniem się okupacji państw centralnych na ziemiach Polski zebrała się w pierwszych dniach listopada 1918 r. w Warszawie Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Niepodległościowych, na której zapadła decyzja utworzenia Rządu Ludowego. Zamiar utworzenia Rządu i usunięcia Rady Regencyjnej sprawującej władzę z nominacji okupantów powstał w kołach Polskiej Partii Socjalistycznej i zbliżonych do niej stronnictw lewicowych chłopskich oraz inteligenckich mniej więcej jednocześnie w Krakowie i w Warszawie.

Jako tymczasową stolicę obrano Lublin, gdyż tam odbywała się mobilizacja P. O. W. przeprowadzana przez Rydza-Śmigłego, stwarzająca zawiązek siły zbrojnej. Celem uzgodnienia sprawy Rządu z działaczami krakowskimi Komisja Porozumiewawcza wysłała do Krakowa swoich przedstawicieli. Zjednali oni dla sprawy Rządu Ludowego od razu Daszyńskiego i Moraczewskiego, natomiast Witos zgodził się na wyjazd do Lublina, ale nie dał ostatecznej odpowiedzi co do swego udziału w rządzie.

Dnia 6-go listopada przybyła do Lublina Warszawska Komisja Porozumiewawcza i w nocy z 6 na 7-go listopada, jeszcze przed przybyciem działaczy krakowskich proklamowane zostało utworzenie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej i jego Manifest. Tekst Manifestu, datowanego Lublin—Kraków dnia 7-go listopada rozplakatowany został w godzinach rannych 7 listopada na murach Lublina. Poniżej przytaczamy ten historyczny dokument z małymi skrótami.

„Do Ludu Polskiego! Robotnicy, włościanie i żołnierze polscy. Nad skrwawioną i umęczoną ludzkością wschodzi zorza pokoju i wolności. W gruzy walą się rządy kapitalistów, fabrykantów i obszarników, rządy militarnego ucisku, i społecznego wyzysku mas pracujących. Wszędzie lud pracujący dochodzi do władzy. I nie zaświta lepsza dola nad narodem polskim, jeżeli rdzeń i olbrzymia jego większość, lud pracujący, nie ujmie w swoje ręce budowy podwalin naszego życia społecznego i państwowego. Nie może losem narodu polskiego nadal kierować Rada Regencyjna, przez obce i wrogie czynniki nam narzucona, która swoją ugodową i reakcyjną polityką, oddając jednocześnie niemal dyktatorską władzę w ręce austriackiego żołdaka, Rozwadowskiego, pcha naród polski ku przepaści.

Ludu Polski! Polski chłopie i robotniku!

Jeżeli chcesz zająć należne ci miejsce w rodzinie wolnych narodów, jeżeli chcesz sam być gospodarzem na swojej własnej ziemi, to musisz w swoje ręce ująć władzę w Polsce, musisz sam budować gmach niepodległej i zjednoczonej Ludowej Rzeczypospolitej polskiej.

W przekonaniu, iż sprostasz temu wielkiemu a świętemu zadaniu, z polecenia ludowych i socjalistycznych stronnictw b. Królestwa i Galicji ogłaszamy się za Tymczasowy Rząd Ludowy Polski i do chwili zwołania Sejmu ustawodawczego władzę całkowicie i niepodzielnie obejmujemy, ślubując sprawować ją sprawiedliwie ku dobru i pożytkowi ludu i państwa polskiego, nie cofając się jednak przed surową i bezwzględną karą wobec tych, którzy nie zechcą uznać w Polsce władzy demokracji polskiej. Jako tymczasowy rząd ludowy polski postanawiamy i ogłaszamy poniższe prawa, obowiązujące cały naród polski od chwili wydania niniejszego dekretu:

1) Państwo Polskie, obejmujące sobą wszystkie ziemie, zamieszkałe przez lud polski, z własnym wybrzeżem morskim, stanowić ma po wszystkie czasy Polską Republikę Ludową, której pierwszego prezydenta obierze Sejm ustawodawczy;

2) Rada Regencyjna, działająca na szkodę narodu polskiego z dniem dzisiejszym z woli ludu polskiego przestaje istnieć. W razie, gdyby Rada Regencyjna oraz rząd, przez nią stworzony, tej woli ludu polskiego nie chciały się poddać, ogłoszone będą za wyjęte spod prawa. Ściganie i ujęcie w ręce naszych władz wykonawczych będzie obowiązkiem każdego obywatela państwa polskiego;

3) Istniejącemu obecnie w Warszawie prowizorycznemu rządowi urzędniczemu rozkazujemy niniejszym natychmiast podporządkować się nam i sprawować swe funkcje aż do chwili otrzymania od nas bliższych instrukcji, w przeciwnym razie będą postawieni w stan oskarżenia przed trybunałem ludowym, którego skład i kompetencje będą niebawem ogłoszone;

4) Sejm ustawodawczy zwołany będzie przez nas jeszcze w roku bieżącym na podstawie powszechnego bez różnicy płci, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego głosowania. Ordynacja wyborcza będzie ogłoszona w ciągu najbliższych kilku dni. Czynne i bierne prawo wyborcze będzie przysługiwało każdemu obywatelowi i obywatelce, mającym 21 lat skończonych;

5) Z dniem dzisiejszym ogłaszamy w Polsce całkowite polityczne i obywatelskie równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia, wiary i narodowości, wolność sumienia, druku, słowa, zgromadzeń, pochodów, zrzeszeń, związków zawodowych i strajków;

6) Wszystkie w Polsce donacje i majoraty ogłaszamy niniejszym za własność państwową. Dla przeciwdziałania spekulacji ziemią będą wydane osobne przepisy;

7) Wszystkie lasy zarówno prywatne, jak i dawne rządowe, ogłaszamy za własność państwową, sprzedaż i wyrąbywanie lasów bez specjalnego zezwolenia od chwili ogłoszenia niniejszego dekretu jest wzbronione;

8) W przemyśle, rzemiosłach i handlu wprowadzamy niniejszym 8-godzinny dzień roboczy;

9) Po ukonstytuowaniu się ostatecznym przystąpimy natychmiast do reorganizacji na zasadach szczerze demokratycznych rad gminnych, sejmików powiatowych i samorządów miejskich, jak również do organizowania po miastach i wsiach milicji ludowej, które by zapewniły ludności ład i bezpieczeństwo, a posłuch i wykonanie zarządzeń naszych organów wykonawczych i należyte postawienie sprawy aprowizacji ludności. Zapewnienie jej niezbędnych po taniej cenie artykułów spożywczych uważamy za jeden z pierwszych naszych obowiązków. W tępieniu zbrodniczej spekulacji i ukrywaniu zapasów i w ułatwianiu dostarczania żywności oprzemy się na organizacjach samorządowych i społecznych.

Na sejm ustawodawczy wniesiemy projekty następujących reform społecznych:

a) przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności ziemskiej i oddanie jej w ręce ludu pracującego pod kontrolą państwową;

b) upaństwowienie kopalń, salin, przemysłu naftowego, dróg komunikacyjnych oraz innych działów przemysłu, gdzie się to da od razu uczynić;

c) udział robotników w administracji tych zakładów przemysłowych, które nie zostaną od razu upaństwowione;

d) prawo o ochronie pracy, ubezpieczeniu od bezrobocia i na starość;

e) konfiskaty kapitałów, powstałych w czasie wojny ze zbrodniczej spekulacji artykułami pierwszej potrzeby i dostaw do wojska;

f) wprowadzenie powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego świeckiego nauczania szkolnego.

Polaków, zamieszkałych na ziemiach b. Księstwa Litewskiego, wzywamy, aby w braterskiej zgodzie z narodami litewskim i białoruskim dążyli do odbudowania państwa litewskiego w dawnych jego historycznych granicach. Polaków zaś ze wschodniej Galicji i na Ukrainie do pokojowego załatwienia kwestii spornych z narodem ukraińskim, aż do ostatecznego ich uregulowania przez miarodajne czynniki obu narodów.

Ludu polski! Te reformy polityczne i społeczne, które pragniemy w życie wcielić, są najniezbędniejsze. Bez urzeczywistnienia ich Polska nigdy nie dźwignie się z dzisiejszej nędzy bezwładu i upokorzenia. Urzeczywistnieniu tych reform na obszarze całej Polski stoi na przeszkodzie to, iż część jej jeszcze znajduje się w posiadaniu rabujących ją i niszczących wojsk niemieckich. Dlatego też nie mamy w swym składzie przedstawicieli Ludu z Poznańskiego, dlatego też chwilowo nie urzędujemy w Warszawie — stolicy Polski.

Wierzymy, iż lud niemiecki, który z takim trudem dochodzi u siebie w domu do władzy, rozkaże swym wojskom bezzwłocznie opuścić wszystkie ziemie polskie, odda nam naszych najlepszych obywateli z Piłsudskim na czele, jak również jeńców wymienionych i robotników, więzionych dotychczas w Niemczech. Ale, gdyby wojska niemieckie nie ustąpiły dobrowolnie z całej ziemi polskiej, to wezwiemy cię, Ludu polski, abyś z bronią w ręku szedł ją uwalniać od niemieckiego najazdu, jednoczyć w całość państwową. Dlatego też organizowanie regularnej armii ludowej uważamy za jedno z najważniejszych i najpilniejszych naszych zadań. Wierzymy, że młodzież wiejska i robotnicza z radością stanie w szeregach rewolucyjnej armii polskiej, a Ludu wyższej, politycznych i społecznych praw Ludu pracującego broniącej. Rządowi ludowemu wiernie i całkowicie oddanej, jedynie jego rozkazom podległej.

Ludu polski! Wybiła godzina twego czynu. Weź wielkie dzieło wyzwolenia twej ziemi, przesiąkniętej potem i krwią twych ojców i praojców w swe spracowane, mocne dłonie i przekaż następnym pokoleniom wielką i wolną, zjednoczoną Ojczyznę. Stań, jak jeden mąż, do czynu, nie poskąp wielkiemu dziełu wyzwolenia Polski i pracującego w niej człowieka ani mienia, ani ofiar, ani życia.

Wam bratnie narody: litewski, białoruski, ukraiński, czeski i słowacki wzywamy do zgodnego z nami współżycia i wzajemnego wspierania się w wielkim dziele tworzenia związku wolnych i równych narodów.

TYMCZASOWY RZĄD LUDOWY REPUBLIKI POLSKIEJ

LUBLIN

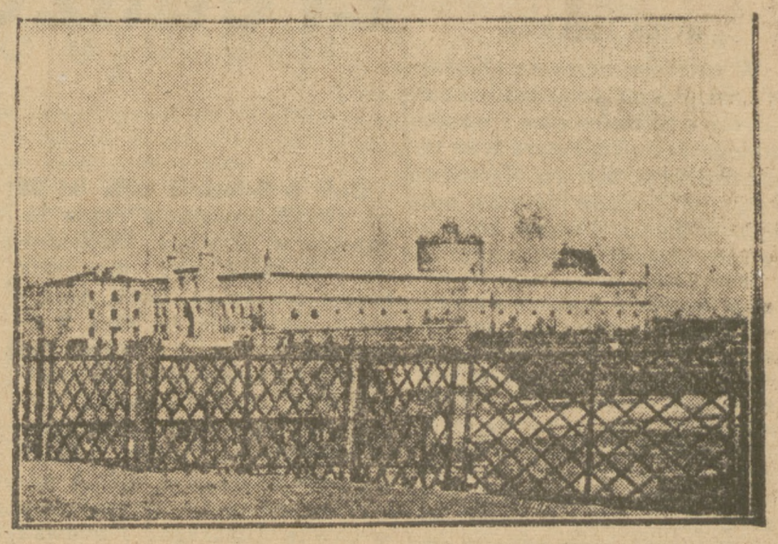

ZAMEK

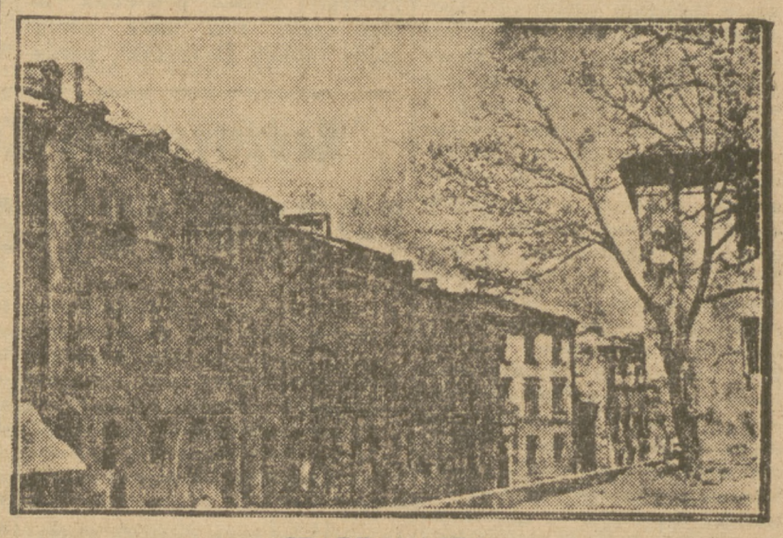

STARE MIASTO

Ignacy Daszyński

W listopadzie 1918 r. w Lublinie

(Fragment z pamiętnika)

Pod wieczór 6 listopada siedzieliśmy tedy w automobilu, Witos, Stapiński, Moraczewski, Oleszanowski i ja, gotowi do drogi do Lublina. Wtem Moraczewski zachorował i musiał położyć się na kilka dni do łóżka. Musieliśmy zatem jechać bez niego. Jazda odbywała się z niezliczonymi przeszkodami. Kilkakrotne pęknięcie gum opóźniło nasze przybycie. Za Puławami drąg rogatkowy uderzył tak silnie w czoło Stapińskiego, że wiozłem go na rękach całą resztę drogi. Ostem kilometrów przed Lublinem, w szczerym polu brakło benzyny! Zarekwirowaliśmy więc jakiś nędzny wóz chłopski i tak ze Stapińskim na ręku wjechałem koło godziny 3 po południu dnia 7 listopada do Lublina. W hotelu „Victoria" złożyłem najpierw nieprzytomnego Stapińskiego w łóżku, a sam śmiertelnie zmęczony prosiłem o pozwolenie przespania się choć kilka godzin. Wieczorem po kolacji poszliśmy do „Gubernatorstwa", gmachu urzędowego, gdzie mieszkał jeszcze generał-gubernator austro-węgierski gen Liposzczak. Ale pułk. Burhardt-Bukacki miał już w swym ręku połowę gmachu i było gdzie obradować. Wydawszy p. Liposzczakowi rozkaz wyjazdu z Lublina, zasiedliśmy do narady o godzinie 10 wieczorem.

Przewodniczącym narady wybraliśmy ob. Sieroszewskiego, jako najstarszego wiekiem. Po zbadaniu sprawy przez p. St. Thugutta oświadczyłem, że przyłączam się do akcji tworzenia rządu z zastrzeżeniem, że nie można pozwolić na tworzenie drugiego rządu w Polsce i że poruszymy cały lud robotniczy i chłopski. P. Witos postawił jako warunek zgodną opinię ludu, bo inaczej grozi nam przejście podobne jakie rząd Kiereńskiego miał z bolszewikami. Przegrana byłaby nieszczęściem. Należy skupić wszystkie siły chłopów, robotników i części inteligencji. On sam nie ma pełnomocnictw od swego stronnictwa, jednak sądzi, że w Krakowie dojść można do wyrównania różnic. Stolicą powinien na razie być Kraków, ale rzecz trzeba szybko przeprowadzić. Rydz-Śmigły położył nacisk na rychłe uporządkowanie okupacji austriackiej.

Zapytałem p. Witosa, czy chodzi mu o porozumienie się z Narodową Demokracją?

Witos: — Tak.

Thugutt: Poza nami w tej sali nie ma niczego, co by mogło reprezentować lud.

Wówczas p Witos jął ponownie zwracać uwagę, że bez porozumienia się z Narodową Demokracją nie może być trwałego rządu, zwłaszcza, że duchowieństwo będzie się do niego wrogo odnosić.

Podniosłem, że N.D. ma przedstawicielstwo przy Koalicji i że rozporządza wielką ilością inteligentów - fachowców, ale nie znając dzisiaj jej opinii, nie możemy sprawy odwlekać.

Thugutt położył nacisk na konieczność silnego zaufania szerokich warstw ludowych. Zapytany przeze mnie Śmigły odpowiedział, że Koalicja może już za kilka tygodni być w Polsce i dlatego trudno doprowadzić do rewolucyjnych stosunków tutaj, bo Koalicja, zastawszy w kraju anarchię **wprowadzi rząd swój — jednostronny.**

Poseł Witos w ciągu debaty wyszedł z pokoju i rano o świcie wyjechał do Krakowa...

×

Nie myślę tutaj streszczać manifestu rządu lubelskiego... Pismo rządu lubelskiego zapowiada bardzo daleko sięgające reformy społeczne w interesie ludu pracującego na wsi i w mieście, poczęwszy od 8-godzinnego dnia pracy aż do upaństwowienia przedsiębiorstw przemysłowych i górniczych, na wsi zaś przyrzeka wywłaszczenie wielkiej własności na rzecz małorolnych i bezrolnych wieśniaków. Skrajnie demokratyczne żądania polityczne, uszanowanie praw każdego narodu decydowania o swym losie, gotowość do manifestacji solidarności międzynarodowej — to wszystko razem czyniło z manifestu lubelskiego wspaniały program demokracji polskiej, sięgającej po rządy w narodzie. Rozumiem też zupełnie, iż kapitaliści polscy trzęśli się ze zgrozy wobec tego programu. Ale ponieważ jeszcze bardziej trzęśli się wtedy ze strachu przed rewolucją, więc milczeli pokornie, wyczekując cierpliwie dnia pomyślniejszych...

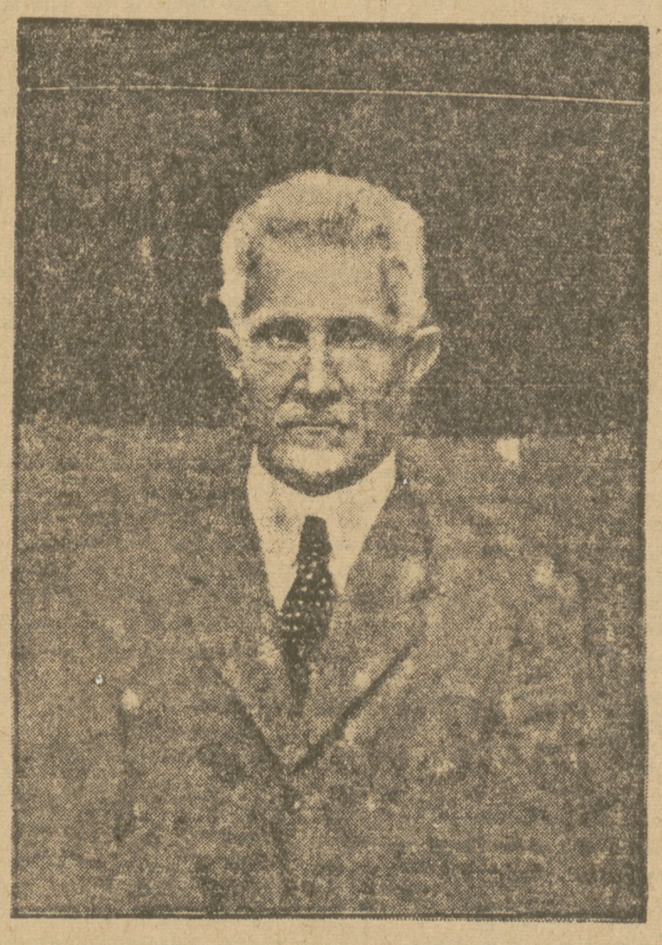

×

W samym Lublinie setki robotników i chłopów wstąpiły do wojska i ćwiczyły się zapamiętale pod miastem. W Radomiu 600 robotników uzbroiło się, rozbiło załogę i zawładnęło magazynami austriackimi. W Kostenicach lud rozbroił oddział „wehrmachtowców". Skarżysko, Ostrowiec, Wierzbnik, Szydłowiec, Iłża to były punkty władzy, zdobytej przez robotników i chłopów, zgodnie działających. W Kieleckim, Miechowskim, Piotrkowskim, chłopi z robotnikami stają do dyspozycji „Komisarzy Ludowych".

Ale wszystkich prześcignęli w napale kolejarze, ratujący pociągi, kasy, magazyny przed grabieżą żołdackich maruderów i band jeńców, ciągnących z niewoli niemieckiej na wschód, w wagonach, na dachach wagonów, na buforach, w żywiołowej wędrówce do domu... Ile tych nędzarzy wojennych zginęło po drodze, ilu okaleczało, tego chyba nikt już nie stwierdzi... Pociągi pracowały niestrudzenie, była tylko spłynęła z Polski ta niebezpieczna fala.

×

W ciężkich dniach lubelskich wdałem się osobę z naszym ministrem skarbu tow. Medardem Downarowiczem. Nalegałem nań, aby zwrócił się do banków lubelskich z żądaniem kilkumilionowej pożyczki. Mieliśmy w magazynach austriackich cukru za siedem czy osiem milionów koron, ale nie chcieliśmy sprzedać tego cukru bankom, aby go móc tanio oddawać ludności. Minister skarbu nie mógł sobie dać rady z maleńkimi rekinami lubelskimi i zdawał mi smętne sprawozdania o nicości swych zabiegów. Kiedym go raz w takiej rozmowie starał się umocnić i zrobić „twardzielem", powiedział nagle do mnie:

— Prezesie — ja jeszcze mam swoje pieniądze!

— Ileż to? — spytałem.

— Czterysta koron! — odpowiedział minister, na co wybuchnąłem ogromnym śmiechem i już z humorem traktowałem biedę rządu... Stąd pewne pochodził fakt, że ministrowie lubelscy nie pobierali żadnej pensji.

W niedzielę, dnia 10 listopada przygotowano publiczną demonstrację na rzecz rządu. Tysiące ludzi zaległo plac przed „Gubernatorstwem" i wyszło do mnie deputację złożoną z chłopów i robotników. Przyjąłem deputację w gronie ministrów i mogłem jej obwieścić ucieczkę Wilhelma II do Holandii. Horyzont się rozjaśnił.

Powstańcy śląscy i harcerze

jako świadkowie przeciw Hoessowi

Jak już donosiliśmy, proces przeciwko komendantowi obozu świecimskiego, Rudolfowi Hoessowi, odbędzie się w styczniu 1947 r.

Obecnie bawi w Katowicach sędzia śledczy dla badania zbrodni, dokonanych przez Hoessa. Przystąpił on do przesłuchania członków Związku Weteranów Powstań Śląskich. Sekretarz Związku ob. Czarnybon zeznał, że Hoess ze specjalną brutalnością i bezwzględnością odnosił się do powstańców śląskich.

Przesłuchani również zostaną wybitni działacze Zw. Harcerstwa Polskiego ze Śląska.

Podobne prace przygotowacze odbywają się w województwach: kieleckim, krakowskim i warszawskim.

Na rozprawę Hoessa zapowiedzieli przyjazd przedstawiciele prasy zagranicznej.

Komisarze Ligi Powietrznej

rozpoczynają pracę w całym kraju

Nowoutworzona Liga Powietrzna, spadkobierczyni przedwojennej Ligi Obrony Powietrznej, wkracza w okres pełnej działalności.

Statut Ligi ma być wkrótce zatwierdzony, a w dniu 15 b. m. mianowani zostaną wojewódzcy komisarze, których zadaniem będzie zorganizować poszczególne ośrodki.

Liga przejmuje na siebie wszelkie sprawy, związane ze szkoleniem lotniczym w Polsce. Pod jej zarząd przejdą wszystkie szkoły lotnicze, pilotażu szybowcowego i motorowego, które do tychczas znajdują się w rękach Aeroklubów, względnie departamentu lotnictwa cywilnego. Przejęcie szkół nastąpi do 30 czerwca 1947 r.

Zadaniem Ligi jest również organizowanie nowych ośrodków szkoleniowych i szkolenie instruktorów. W programie prac przewidziane jest rozpoczęcie akcji wydawniczej, tworzenie specjalnych bibliotek lotniczych oraz popieranie modelarstwa lotniczego przez zakładanie modelarni zarówno w szkołach, jak i większych ośrodkach skupienia młodzieży.

Rozpoczęto już obecnie prace nad utworzeniem centralnej biblioteki lotniczej, która gromadzić będzie wszelkie wydawnictwa krajowe i zagraniczne, wchodzące w zakres lotnictwa. W dalszych etapach pracy projektowane jest utworzenie muzeum lotniczego i popieranie budowy „Domów Lotnika" na obszarze całego państwa.

Liga wzięła też na siebie trud odbudowy zniszczonego pomnika Lotnika w Warszawie.

OBRABIARKI
narzędzia, silniki, łożyska 892
Inż. A. Szklarzewicz
WARSZAWA, JAGIELLOŃSKA 12
KATOWICE, KRAKOWSKA 1.

Świadkowie wskazują winowajców

Wyznanie Płońskiego wobec nauczycielki po dokonaniu zbrodni

Przebieg drugiego dnia rozprawy przeciw zabójcom posła Ścibiorka

Drugi dzień procesu o zabójstwo posła Ścibiorka rozpoczął się od przesłuchania osk. Czaplarskiego, który był jednym z członków grupy sabotażowo-dywersyjnej „Orszy". Nie bardzo zdawał sobie — jak twierdzi — sprawę z tego, jakie cele miała ta grupa, opierał się tylko na twierdzeniach Romka, że należy tępić gestapowców, konfidentów i bandytów.

O mordzie dokonanym na Ścibiorku dowiedział się dopiero w styczniu i był tym tak oburzony, że chciał nawet zerwać kontakt z wymienionym, obawiał się jednak zemsty. Zrozumiał wówczas, że śmierć takiego człowieka ujemnie wpłynie na rozwój polskości".

— Jak to należy rozumieć? — pada pytanie prokuratora.

— Poseł Ścibiorek był znany w sferach rolniczych, na wsiach i wobec tego rozumiałem, że przez zlikwidowanie go Polska straciła dobrego obywatela.

W ZAGRODZIE CHRZĄSZCZA

W dalszym ciągu oskarżony opisuje przebieg mordu, dokonanego w zagrodzie Chrząszczów. Rzekomo o celu wyprawy dowiedział się dopiero w momencie, gdy razem z Baranem, Panikiem, Szymczakiem i Płońskim weszli do zagrody Chrząszcza. Najpierw odbyło się „przesłuchanie" schwytanej ofiary, przy czym Płoński bił Chrząszcza młotkiem po głowie. Chodziło o wydobycie zeznań, gdzie ukryta jest broń i kto jest uczestnikiem bandy rabunkowej Chrząszcza.

W tym momencie w mieszkaniu napadniętego znajdował się również jego brat oraz dzieci, chłopiec i dziewczynka w wieku jakichś 7 lub 8 lat. Dzieci te zamknięto w komórce. Żonę Chrząszcza rozpaczała. Zamordował ją Szymczak, a samego Chrząszcza zabił Baran.

Odchodząc, mordercy powiedzieli do brata Chrząszcza: „Zajmie się pan gospodarstwem i dziećmi i wychowa je pan tak, by nie szły śladami swego ojca".

Jeszcze przed wyprawą Baran informował towarzyszy, że zlikwidują Chrząszcza, ponieważ jest on herszem bandy rabunkowej.

— Co skłoniło oskarżonego do wzięcia na siebie roli obrońcy prawa? — pyta oskarżyciel.

— Jest to obowiązkiem każdego obywatela — odpowiada bez zmrużenia powiek terrorysta.

— Dlaczego oskarżony nie był obrońcą prawa w szeregach M. O.?

— Byłem milicjantem do września 1945 roku.

— A później postanowiliście kontynuować rolę obrońcy prawa na własną rękę?

— Tak — mówi Czaplarski.

„IDEAŁ" PAŃSTWA

Z kolei sąd przystępuje do przesłuchania osk. Szymczaka, 18-letniego chłopca, który należał do organizacji od marca 1945 r., zwerbowany przez Płońskiego.

Na pytanie oskarżyciela, co mówił „Orsza"-Kucikowicz na tematy polityczne swoim podwładnym, Szymczak nie odpowiada, zasłaniając się brakiem pamięci.

Wobec tego odczytano protokół jego zeznań w śledztwie. Szymczak zeznawał wówczas, że Kucikowicz opowiadał swoim podkomendnym, jak będzie wyglądała Polska po obaleniu obecnego ustroju. Będzie to państwo narodowe, bez Żydów i komunistów. Żydów wysiedli się z Polski, komuniści będą użyci do robót przymusowych w obozach koncentracyjnych. Robotnicy i chłopi będą mieli „nieco większe prawa", jak w roku 1939, granice Polski będą takie, jak przed wojną, albowiem Anglia i Ameryka nie dadzą nam ziem odzyskanych.

Organizacja terrorystyczna miała walczyć o taką Polskę i w walce tej likwidować ludzi niewygodnych, działaczy demokratycznych oraz „zdrajców polskich", za których „Orsza" uważał również członków Rządu Jedności Narodowej.

Z ZAMKNIĘTYMI OCZAMI

Szymczak był — jak wiadomo — tym, który zastrzelił żonę Chrząszcza.

— Jak oskarżony mógł zabić kobietę? — zapytuje prokurator.

— Byłem uczciwy, rycerski. Kobiety nie mogłem zabić, ale gdy otrzymałem rozkaz od Barana poczułem chaos w głowie, zamknąłem oczy i strzeliłem — mówi Szymczak.

Co do przebiegu napadu, zeznania jego pokrywają się z opisem podanym przez poprzedniego oskarżonego.

JAK ZGINĄŁ MORDERCA ŚCIBIORKA?

Po krótkiej przerwie zeznaje osk. Rosiński, który w bandzie pełnił funkcje magazyniera broni. W arsenale miał 2 k. b., 1 pepeszę, 2 pistolety syst. „Sten", 2 Visy, 1 parabellum, 3 granaty i inną broń. Broń wydawał wyłącznie na rozkaz Kucikowicza ustny lub pisemny zazwyczaj przed samą akcją. Między innymi została wydana broń przed akcją przeciw Ścibiorkowi a później Chrząszczowi.

Oskarżony opisuje starcie, w którym zginął morderca Ścibiorka i Chrząszcza — członek bandy Baran. Został on ciężko ranny w czasie kłótni z milicjantem na zabawie. Przeciwnik jego zastępca komendanta posterunku Głuchów zginął na miejscu. Na wiadomość o tym oskarżony wraz z 2 towarzyszami organizacyjnymi pospieszyli na pomoc Baranowi. Na miejscu rozbroili drugiego milicjanta i zabrali Barana, który jeszcze dawał znaki życia. Pod Jeżowem zwrócono milicjantowi broń, zostawiono jego i Barana na wozie, zabranym na posterunku, przy czym nakazano milicjantowi, aby odwiózł Barana do najbliższego szpitala.

LITOŚĆ KOBIETY

Przed sądem staje z kolei oskarżona Dmochowska Irena. Na pytanie sądu wyjaśnia, że w połowie stycznia 1946 r. przyszedł do niej Płoński z rekomendacji dyrektora Tarnowskiego, którego znała dobrze od lat 5-ciu.

Płoński zapytał, czy oskarżona nie posiada możliwości ułatwienia mu wyjazdu do strefy amerykańskiej. Od razu zaczął opowiadać o sobie, że za czasów okupacji należał do AK, że później w terminie nie ujawnił się, a teraz obawia się konsekwencji. Chciałby wyjechać i kończyć za granicą szkoły. Zrobił na oskarżonej wrażenie bardzo dodatnie skruszonego młodego chłopca, który chce rozpocząć normalne życie.

Od tego dnia Płoński przychodził często do Dmochowskiej razem ze swoim kolegą — był to Kucikowicz — dla którego starał się również o możliwości wyjazdu za granicę.

TAJEMNICA MIĘDZY KOLEŻANKAMI

W biurze Dmochowska wtajemniczyła jedną ze swych koleżanek, Urbanową, że odwiedzili ją „dwaj chłopcy z lasu". Wspólnie rozważały one możliwość ewentualnej pomocy dywersantom. Planowały, by obu „chłopców z lasu" przebrać w mundury żołnierzy amerykańskich i przewieźć w takim stroju za granicę. Uznały ten plan jednakże za zbyt trudny do zrealizowania i projektowały zatrudnienie Płońskiego i jego towarzysza w ambasadzie amerykańskiej w charakterze szoferów. Jako szoferzy mogliby oni, według ich zdania, bez trudu zajechać autami ambasady do zachodniej części Niemiec. O wszystkim Dmochowska i Urbanowa opowiedziały trzeciej koleżance z ambasady amerykańskiej. Jednakże urzędniczka ta nie zdradziła zbytniego zainteresowania całą sprawą.

W trakcie jednej z rozmów zauważyła u kolegi Płońskiego pistolet i zapytała, czy nie mógłby wystarać się dla niej o jakiś mały rewolwer dla osobistej obrony. Jeździ bowiem do Skierniewic wieczorem, o 10-ej w nocy musi iść piechotą daleko od stacji i chciałaby posiadać broń. Po tygodniu Płoński, przyszedłszy z Kucikowiczem, przyniósł jej małego kalibru browning i pokazał jak ma się z nim obchodzić. Za broń oskarżona nie zapłaciła, natomiast przy najbliższym spotkaniu wręczyła Kucikowiczowi 10 paczek amerykańskich papierosów. Płoński wtedy powiedział, że już wyjeżdżają i przyszli się pożegnać. Na tym skończyła się cała znajomość.

Ponieważ oskarżona nie miała możliwości uzyskania zezwolenia na noszenie broni, oddała rewolwer do przechowania matce.

Z odpowiedzi na pytania, zadawane przez sędziów i prokuratorów Dmochowskiej, wynikało, że wiedziała ona o obecnej „działalności" Płońskiego, ponieważ Kucikowicz powiedział jej kiedyś: „Czy słyszała pani o śmierci Ścibiorka? To nasza sprawka". Oskarżona tłumaczy swą chęć pomocy Płońskiemu wyłącznie uczuciami litości, jakie dla niego żywiła.

— A czy nie odczuwała pani litości dla ofiar Płońskiego? — pyta prokurator.

— Fałszywie wtedy rozumowałam. Nie mogłam wtedy uwierzyć, że Płoński brał udział w jakimkolwiek zabójstwie — brzmi odpowiedź.

— Czy nie zdawała pani sobie sprawy z niezwykłej sytuacji, że osoba zatrudniona w tak poważnym urzędzie obcego państwa utrzymuje kontakt z bandą dywersyjną?

— Dziś widzę, że to był wielki błąd.

— A czy kierowała by się pani uczuciem litości, gdyby zgłosił się do pani terrorysta z prośbą o pomoc w roku 1925 lub 1935?

— Gdyby okazywał taką skruchę, jak Płoński, to postąpiłabym tak samo — odpowiada oskarżona po dłuższym wahaniu.

POSTĘPOWANIE DOWODOWE

Z kolei sąd przystępuje do badania świadków. Jako pierwszy zeznaje świadek Kopytko, siostrzeniec pos. Ścibiorka, który otwierał drzwi mordercom. Opisuje przebieg napadu, przy czym przytacza jeden moment charakterystyczny. Oto tuż przed opuszczeniem domu przez bandytów, usłyszał jak jeden powiedział do drugiego, że wyrok został wykonany.

Po wyjściu napastników Kopytko udał się na poszukiwanie wujka, którego znalazł w łazience z raną postrzałową twarzy. Po chwili przybiegła sąsiadka, która rozwiązała Kopytce ręce i wezwała na pomoc sąsiadów.

OSKARŻONY PANEK ZEZNAJE

Na zapytanie, czy świadek poznaje wśród oskarżonych napastników, Kopytko rozpoznał Płońskiego, jako tego, który mu w sypialni związał ręce i ostrzegał przed pójściem w ślady wujka. Rozpoznał również Panka, który sterroryzował go pistoletem i zabrał dokumenty.

NAUCZYCIELKA ZAMACHOWCA

Sensacyjnie wypadają zeznania następnego świadka, Sabiny Kaweckiej, która była nauczycielką osk. Płońskiego. Znała go jeszcze jako kilkunastoletniego chłopca, potem brał udział w tajnych kompletach nauczania, jakie się u niej odbywały.

Kawecka widziała, że Płoński odnosi się wrogo do Ścibiorka i kiedy później dowiedziała się z gazet o dokonanej zbrodni zapytała swego b. ucznia wprost, czy jest w tę sprawę wmieszany. Wówczas Płoński wyznał jej, że był współuczestnikiem zamachu. Przeraziło ją to — jak twierdzi — niezmiernie, tak, że nawet nie pytała się o szczegóły, których się bała.

Świadek opowiada sądowi nawet o tym, jakoby Płoński był w takiej rozterce duchowej, że nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa. Charakterystyczny jest moment, kiedy świadek oświadcza, że Płoński nie działał samodzielnie. Świadek wykazuje tu cały łańcuch, którego pierwszym ogniwem był Płoński, drugim „Orsza", a za „Orszą" stał jeszcze ktoś, kto wydał mu polecenie dokonania zamachu.

Świadek opowiada o swej rozmowie z oskarżonym Płońskim, w której wyraziła przypuszczenie, że „Orsza" chciał się rozliczyć ze Ścibiorkiem ze względów osobistych, a użył Płońskiego tylko jako wykonawcę. Na to Płoński miał odpowiedzieć, że sprawdzi ten fakt, ponieważ „Orsza" powiedział mu, że pozna go z kimś, kto „Orszę" do tego namówił, a jeśli okaże się, że „Orsza" ze względów osobistych wydał polecenie zabójstwa, wówczas się z nim policzy.

Na zapytanie sądu, czy świadek słyszał od oskarżonego Płońskiego również o innych jego wyczynach, Kawecka daje odpowiedź twierdzącą. Opowiadał jej również o napadzie na „Orbis", a wreszcie o zastrzeleniu 2-ch żołnierzy i postrzeleniu trzeciego w Łodzi.

W czasie przesłuchiwania Kaweckiej, osk. Płoński wyraźnie załamuje się.

Następnie zeznaje świadek Królikowski, który stykał się bliżej ze Ścibiorkiem w czasie okupacji. Opowiada o swej znajomości z zamordowanym posłem. Świadek Wuchlak, doprowadzony z więzienia, zeznaje o składzie broni. Jako ostatnia zeznaje, doprowadzona również z więzienia, Winawer - Winowska, do której Płoński zwrócił się z polecenia Dmochowskiej o ułatwienie mu wyjazdu za granicę. Ponieważ przedstawił się, iż jest pochodzenia żydowskiego, świadek dowiedział się w Gminie Żydowskiej odpowiednich adresów i miała udzielić je oskarżonemu.

PRZEGLĄD DOWODÓW RZECZOWYCH

Sąd zarządził przegląd dowodów rzeczowych z udziałem oskarżonych. Wskazali oni płaszcze Płońskiego i Panka, w których byli ubrani podczas zabójstwa posła Ścibiorka. Również rozpoznali wśród dowodów rzeczowych „Visa", z którego padł morderczy strzał, wymierzony do Ścibiorka oraz „Stena", w który uzbrojony był Płoński. Rosiński przyznał, że cała broń, zgromadzona na stole sędziowskim, pochodzi z magazynu ich grupy dywersyjnej. Inne przedmioty wśród dowodów rzeczowych — to rzeczy zabrane przez zabójców z mieszkania Chrząszczów.

Po przesłuchaniu świadka Winawer - Winowskiej, sąd zarządził przerwę do dnia następnego, do godz. 9-ej rano.

Dzisiejsze posiedzenie sądu wzbudza wielkie zainteresowanie, ponieważ mają być badani świadkowie, jak: wiceminister sprawiedliwości Tadeusz Rek, inż. Bronisław Drzewiecki oraz wiceprzewodniczący NKW PSL, poseł Bańczyk.

W dniu wczorajszym, podobnie jak i w pierwszym dniu procesu, na sali widać było przedstawicieli ministerstw oraz ambasad i poselstw zagranicznych.

GŁOSY i ODGŁOSY

FABRYKA OBRAZÓW

W PARYŻU policja ujęła bandę, która trudniła się fałszowaniem i sprzedawaniem obrazów znakomitych malarzy francuskich oraz sławnych rzeźb. Produkcja „fabryki" była tak wielka, że rynek artystyczny we Francji zarzucony jest wprost falsyfikatami, a ostatnio banda rozpoczęła „eksport" swych wyrobów do Anglii. Falsyfikaty wykonane są bardzo umiejętnie. W wykrytym składzie znaleziono imitację rzeźb Rodina, obrazy Utrillo'a, Renoir'a, Van Gaugh'a, Gauguin'a i Picassa.

Szczególnie ten artysta znalazł wielu podrabiaczy. Utrillo, zapytany o swoje zdanie na temat falsyfikatów, oświadczył: „Są to najzręczniejsze imitacje, jakie widziałem w życiu". Utrillo namalował w życiu 3500 obrazów. Teraz istnieje przeszło 100.000 rzekomych jego dzieł.

ZACIEMNIANIE PARYŻA

PARYŻ zwany kiedyś „Ville-Lumiere" (miasto-światło) będzie zmuszony i tej zimy do wielkich ograniczeń prądu elektrycznego i do wielogodzinnych zaciemnień.

Trzy są główne powody tych ograniczeń:

1) Brak węgla.

2) Rezerwuary wody w wielkich zaporach produkujących energię — w Pirenejach, Alpach i Dordogne Valley są tylko do połowy napełnione.

3) Milion kilowatów prądu elektrycznego, który dostarczyć mają Francji Niemcy — jest na razie nieosiągalny.

W czasie szalonych deszczów w lecie ludzistka pocieszali się: „— teraz moknijmy, ale w zimie, będziemy mieć elektryczność, bo deszcz napełnią zbiorniki". Ale deszcz padał widocznie nie tam, gdzie było trzeba.

„Głos Bundu"

Organ K. C. „BUNDU" w Polsce

Ukazał się Nr 2—3

W treści artykuły tow. tow. M. Schuldenfrei, I. Samsonowicza, J. Hochfelda, E. Scherera, M. Anhalta i in. oraz materiały z archiwum bundowskiego. 1000

Adres redakcji i administracji: Warszawa — Praga, Targowa 44-8.

Czechosłowacja bez Niemców

Święto narodowe w Pradze Czeskiej

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Praga, koniec października.

28 października — to dzień święta państwowego Czechosłowacji, dzień wyzwolenia i odzyskania niepodległości. 28 października r. 1918 w wyniku zwycięskiej dla Sprzymierzonych wojny światowej symbioza ludów w obrębie monarchii austro-węgierskiej została rozerwana i Republika Czechosłowacka rozpoczęła samoistny żywot pod wodzą Prezydenta Oswobodziciela, T. G. Masaryka.

Ta I Republika od początku obciążona była fatalnym brzemieniem: potężną mniejszością niemiecką, która na mocy na wskroś demokratycznej konstytucji korzystała na równi z obywatelami czeskimi z tych samych praw. Ta właśnie mniejszość, zgrupowana w partii sudecko-niemieckiej, stanowiła awangardę hitleryzmu w Czechosłowacji i utorowała wespół z reakcyjnymi elementami z zewnątrz drogę Hitlerowi. W r. 1938 przyszło Monachium, ponowny rozbiór. Protektorat Czech i Moraw (czytaj okupacja niemiecka). Dnia 9 maja 1945, Czesi odzyskali wolność po raz drugi, Prezydent dr. Edward Benesz po 6 latach wygnania powrócił na stary Zamek Hradczyński i objął rządy, symbolizując tym samym łączność między dawnymi i nowymi czasy.

BEZ NIEMCÓW I WĘGRÓW

W jednym zasadniczym punkcie różni się obecna Republika od poprzedniej. Jest to państwo narodowe Czechów i Słowaków, zrównanych całkowicie w swych prawach; mniejszości natomiast zostały wykluczone. Wydalanie 3 i pół-milionowej, zwartej i zdradzieckiej masy niemieckiej zostało zakończone. Jeśli zaś idzie o mniejszość węgierską, to według ostatniego oświadczenia prez. Benesza, Konferencja Paryska rozstrzygnęła tę sprawę również w duchu przychylnym dla Czechów: 200 000 Węgrów zostanie odesłanych do kraju ojczystego. Czesi spierzyli się na jednych i na drugich. Toteż z nowej konstytucji wyrzucili paragraf, dotyczący ochrony mniejszości narodowych. I chociaż usunięcie żywiołu niemieckiego i pozbawienie kraju znacznego procentu kwalifikowanych sił roboczych, spowoduje czasowe trudności, Czesi bez namysłu wybrali tę drogę.

DWULETNI PLAN

Tegoroczne święto państwowe obchodzą Czesi pod znakiem dwuletniego planu gospodarczego, proklamowanego w tych dniach przez rząd. Plan ten, lansowany przede wszystkim przez partię komunistyczną, przewiduje całkowite osiągnięcie norm produkcji przedwojennej we wszystkich dziedzinach, podniesienie stopy życiowej najszerszych mas i powszechny dobrobyt. Przemysł kluczowy, banki i towarzystwa asekuracyjne zostały w Czechosłowacji upaństwowione dekretem z dnia 24 października r. 1945. Dziś, w rok potem, zostało rzucone hasło dwulatki.

Plan dwuletni, oparty na doświadczeniach innych krajów, przede wszystkim na bogatym doświadczeniu Związku Radzieckiego, uniezależnił się jednak od wzorów zagranicznych i liczy się z własnymi tradycjami gospodarczymi kraju. Plan ten dotyczy w pierwszym rzędzie odbudowy, która w najkrótszym czasie i za cenę najmniejszych ofiar ma doprowadzić poziom gospodarczy do stanu normalnego. Jest to plan częściowy. Obejmuje on około ½ produkcji przemysłowej, resztę pozostawia wolną, w rękach prywatnych.

Organizatorzy planu podkreślają z naciskiem, że dzięki kontroli publicznej, wykonywanej przez przedstawicieli wszystkich partii i grup społecznych, gospodarka kierowana zgodna będzie z ideami demokratycznymi, i wolność obywatelska nie zostanie w niczym naruszona. Do realizacji planu wciągnięto wszystkie warstwy społeczeństwa, przede wszystkim rzemiosło.

POCHÓD RZEMIEŚLNIKÓW

Obradujący w Pradze dwudniowy Zjazd Rzemiosła z całego kraju zakończył się w przede dniu święta olbrzymią manifestacją na Rynku Starego Miasta. Przed symbolicznym spowitym w kwiaty, katafalkiem Nieznanego Żołnierza, pod murem zbarzonego w powstaniu praskim Ratusza, przemaszerował barwny pochód rzemieślników, skupionych w Zrzeszeniach. Szli wszyscy bez wyjątku — od fryzjerów do elektrotechników i kominiarzy, od rzeźników do krawców i kuśnierzy, z własnymi orkiestrami, nieraz w strojach cechowych. Kolorowe sztandary pochylały się przed katafalkiem, każdy cech poprzedzała platforma, obrazująca w sposób dowcipny i pomysłowy pracę danego zawodu. Pochód trwał przeszło dwie godziny, a niesione transparenty głosiły hasła wzmożenia wydajności pracy w ramach dwulatki i służby społecznej dla dobra całego narodu. „Bez rzemiosła nie byłoby przemysłu" — głosili cieśle i kołodzieje. „Praca jest obowiązkiem, odpoczynek — prawem" — pouczali fachowcy kamieniarscy i zduńscy. „Pracujemy na eksport, zasilamy skarb państwa" — „Świat cały zna i kupuje nasze wyroby" — brzmiały dumne napisy mistrzów galanterii i rękodzielnictwa.

Sektor prywatny, inicjatywa prywatna gra w Czechosłowacji rolę niepoślednią. Rzemiosło, podobnie jak kupiectwo, ogromnie solidne, jest tu równorzędnym czynnikiem, i zarówno rząd, jak i wszystkie partie polityczne zdają sobie dobrze sprawę z ważności tego czynnika dla odbudowy. I na odwrót — inicjatywa prywatna popiera rząd i jego poczynania.

W artystycznie udekorowanych barwami narodowymi wystawach sklepowych, widnieje wszędzie mądra twarz Prezydenta Benesza i dostojna głowa T. G. Masaryka. A obok godła narodowego, lwa o złotych pazurach i w złotej koronie (lew czeski mimo zdemokratyzowania zachował koronę), umieszczono napisy: „Ślubujemy wykonać plan dwuletni", „Zjednoczeni w walce, zjednoczeni w pokoju", „2 lata — to dwa stopnie do dobrobytu", — „Pracą zwyciężymy".

Słowo „praca" jest słowem najczęściej tu używanym. I wnosząc choćby z pobieżnych oględzin dotychczasowych dokonań, Czesi wykonają na pewno dwulatkę: oni umieją i chcą pracować. Ten zmysł pracy, rządności i organizacji przejęli od swych wrogów Niemców i wykorzystują go z pożytkiem dla siebie. Rzecz inna, że Czesi po wojnie mają zaledwie dobudować dach, ich start rozpoczyna się na 5-tym piętrze, my w Polsce musimy budować od piwnic. Czesi naklejają plasterki na drobne ranki, my jeszcze nie zdążyliśmy uprzątnąć gruzów.

PRZEBIEG ŚWIĘTA NARODOWEGO

Rano o godzinie 10-tej, ogromna przestrzeń Wacławskiego Namestí wybrukowana jest głowami, między którymi powiewają chorągwie biało-niebiesko-czerwone. Na rampie i balkonach Muzeum, królującego nad Placem, zajęli miejsce przedstawiciele rządu, zaproszeni goście, korpus dyplomatyczny i prasa. Punktualnie o 11-tej, przejściem, pozostawionym przez paruset-tysięczny, zdyscyplinowany tłum, przejeżdża Prezydent Benesz ze swą świtą.

Prezydent i ministrowie wygłaszają przemówienia o planie dwuletnim, wdrażają jego potrzebę i zrozumienie w serca i umysły słuchaczy. Mówią o pokoju, o jedności narodu i jego świetnej przyszłości. Reprezentanci wszystkich partyj i zawodów podchodzą do Prezydenta i na jego ręce składają ślubowanie, że wypełnią plan. Potem hymn narodowy, Prezydent przechodzi szpalerem wśród oklasków przez marmurową salę Muzeum, siada do samochodu. Powoli, powoli, sunie sześć aut w stronę Hradczynu. W środkowym drobny człowiek o siwych włosach i rozumnym, skupionym spojrzeniu wymachuje ręką i kłania się z uśmiechem wiwatującym na Jego cześć tłumom.

Wanda Kragen.

Związki Zawodowe wobec wyborów

Rada Związków Zawodowych m. st. Warszawy organizuje we środę, dnia 6 bm. o godz. 16 ej w sali Wedla, ul. Zamojskiego 26, drugi odczyt tow. Włodzimierza Sokorskiego p.t. „Związki Zawodowe a wybory."

Wstęp dla członków Związków Zawodowych wolny.

Życie gospodarcze

WYNIKI ODBUDOWY WSI

Na ogólną liczbę 1616 osiedli, objętych akcją odbudowy w pasie masowych zniszczeń wojennych, objęto planami scaleniowo - regulacyjnymi 532 osiedla — zaś zakończono scalenie lub regulację w 122 osiedlach, obejmujących 5.980 gospodarstw.

Na dzień 15 września 1946 r. wykonano 1696 budynków — zaś rozpoczęto i przewiduje się do wykończenia w roku bieżącym 11.034 budynków. Poza tym rozpoczęto prace nad 21.375 budynkami, które ulegną wykończeniu w roku przyszłym.

Według stanu na dzień 15 września 1946 r. wyrąbano w lesie w ramach państwowej pomocy w kredycie drzewnym, objętym akcją specjalną odbudowy wsi, 455.000 m. sześc. drzewa, z czego 203.000 m. sz. zostało z lasu wyniesione na miejsce budowy.

DOSWIADCZALNE PUNKTY TRAKTOROWE

Na terenie Dolnego Śląska uruchomiono 5 doświadczalnych punktów traktorowych przy gminnych spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej". Punkty te dysponują na razie 22 traktorami; prowadzone są one wspólnie z państwowym przedsiębiorstwem traktorów i maszyn rolniczych, czuwającym nad techniczną stroną obsługi. Strona organizacyjna, jak opieka nad traktorzystą, utrzymanie jego i wynagrodzenie, należy do spółdzielni. Punkty zostały uruchomione celem zorientowania się, czy Samopomoc Chłopska będzie w stanie przejąć 190 wydzierżawionych z PPT i MR traktorów przeznaczonych dla osadników oraz traktory, których PPT i MR nie przekazało zarządom państwowych nieruchomości ziemskich.

KOMISJA CENNIKOWA DLA WYBRZEZA

Na wniosek Okręgowej Komisji Zw. Zaw. wojewoda gdański powołał komisję cennikową dla ustalenia cen na artykuły pierwszej potrzeby, dla Gdańska, Gdyni i Sopotu.

W skład Komisji wchodzą przedstawiciele Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, przedstawiciele O.K. Z.Z., przedstawiciele partii robotniczych, izby rzemieślniczej, PCH i „Społem". Na pierwszym posiedzeniu komisja ustaliła maksymalne ceny detaliczne na szereg artykułów.

OCHRONA MOSTÓW NA ODRZE

W Ministerstwie Komunikacji odbyła się konferencja, poświęcona sprawom mostów kolejowych na Odrze. W wyniku jej DOKP zobowiązana została do zabezpieczenia obecnych mostów na Odrze Wschodniej i Zachodniej przed lodochodem. Ustawione zostaną izbice ochronne oraz nastąpi wzmocnienie filarów i dźwigarów, na których spoczywają mosty drewniane. Poza tym Urząd Morski w Szczecinie sprowadzi lodołamacze, które będą chroniły mosty w czasie napływu lodów.

50 TYS. NA JEDNĄ DZIAŁKĘ

W ostatnich dniach października Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych udzieliło zezwolenia na podniesienie górnej granicy pożyczek, udzielanych przez Państwowy Bank Rolny na zagospodarowanie działek z parcelacji.

Plan inwestycyjny przewidywał na powyższy cel niewielkie kredyty — wobec czego maksymalna pożyczka, jaką można było uzyskać, wynosiła 20.000 zł. na jedną działkę. Ponieważ kwota ta nie starczała na zaspokojenie nawet jednej niezbędnej potrzeby w gospodarstwie, jak np. kupno krowy, czy konia — wobec tego sumę tę podniesiono do wysokości 50.000 zł. dla jednego inwestora. Przy czym podniesienie górnej granicy nie należy trktować jako zasadę, lecz odstępstwo od podanej w rozdzielnikach normy w wypadkach zasługujących na uwzględnienie.

REKORDOWY WYNIK WYSCIGU PRACY

W młodzieżowym wyścigu pracy na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego 17-letni Hubert Lipok, zatrudniony w fabryce maszyn i traktorów „Pionier" w Strzelcach na Śląsku Opolskim, osiągnął rekordowy wynik, uzyskując 374 procent przewidzianej normy pracy.

Współtowarzysze pracy rekordzisty poszczycić się mogą również dobrymi osiągnięciami. A więc: Korczewski Hubert uzyskał 249 procent normy, Ginter Kubic 241 procent i Habasz Franciszek — 240 procent.

Z dniem 1 listopada rozpoczął się trzeci etap wyścigu, do którego na terenie województwa śląsko - dąbrowskiego stanęła młodzież robotnicza ze 150 zakładów pracy. Pod względem ilościowym przoduje górnictwo, które wystawiło sto kilkadziesiąt zespołów

Nowy problem portów polskich

Musimy zorganizować tranzyt zagraniczny

Odbudowa i rozbudowa naszej pozycji jako państwa morskiego, nastręcza szereg szczególnie poważnych problemów, które wynikają z przymusowej sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się po wojnie.

W rezultacie zniszczeń wojennych jesteśmy ciągle zmuszani do improwizacji organizacyjnej i technicznej. Generalną i permanentną trudnością jest brak ludzi. Kadry specjalistów w rezultacie wojny są wszędzie przerzedzone. Na odcinku morskim kadry te muszą obecnie obsługiwać zamiast 75 klm. — 500 klm wybrzeża, zamiast jednego — dziewięć znacznych portów.

Pomimo tych trudności nasz stan posiadania nad morzem powiększa się nieustannie i wybrzeże nasze tętni coraz żywszym tętnem.

EGZAMIN ZARADNOŚCI

Przy końcu ubiegłego roku znaleźliśmy się w trudnej sytuacji. Nasze dwa zdolne wówczas do poważniejszej pracy porty: Gdynia i Gdańsk, były w stanie przeładować z trudem zaledwie 2.000 ton drobnicy dziennie. Jednocześnie, w związku z naglącymi niedostatkami naszej aprowizacji, zażądaliśmy od UNRRA maksymalnego nasilenia dostaw, które wyrażało się cyfrą około 10.000 ton towarów dziennie.

Administracja morska podjęła wtedy walkę z wielkimi trudnościami i w ciągu kilku miesięcy pracy zwiększyła zdolność przeładunkową portów niemal czterokrotnie; od około 200.000 ton przeładunku miesięcznego w grudniu ub. r. do około 800.000 ton w czerwcu b. r.

Aby to osiągnąć, doprowadzono do porządku najważniejsze nadbrzeże w Gdyni i Gdańsku, zremontowano część starych i wzniesiono szereg nowych magazynów portowych. W rezultacie tych wysiłków już latem r. b. zdolność przeładunkowa naszych portów przewyższyła rzeczywistą ilość przewożonego ładunku.

Obecnie wraz ze stopniowym zmniejszaniem się przeładunków dostaw UNRRA, zaczęła wzrastać nasza niezatrudniona pojemność przeładunkowa i, co za tym idzie, zmalały korzyści gospodarcze, płynące z tego odcinka.

Tak oto życie stawia nas z kolei przed drugim, wielkim problemem, zatrudnienia i ożywienia naszych portów, i to zarówno dotychczasowych miejsc przeładunku, Gdyni i Gdańska, jak i nowo-rozwijającego się portu w Szczecinie.

Zgodnie z narodowym planem gospodarczym znaczna część towarów, wchodzących w skład naszego handlu zagranicznego, będzie przechodziła przez nasze porty.

TRANZYT ZAGRANICZNY

Obok handlu zamorskiego do rozwiązania problemu należytego zatrudnienia portów, mógłby nam dopomóc tranzyt towarzystw zagranicznych. Byłoby to szczególnie cenne w obecnym okresie, w którym handel zagraniczny zaczął się dopiero rozwijać.

Porty polskie są doskonale związane komunikacyjnie z naszymi środkowo-europejskimi sąsiadami. Czechosłowacją i Węgrami, a w dalszej kolejności z Jugosławią i Rumunią. Oczywiście, osiągnięcie pozycji państwa tranzytującego nie jest łatwe.

Należy w tym celu przede wszystkim odpowiednio wyposażyć nasze porty pod względem nowych urządzeń przeładunkowych. Nie mniej ważnym zagadnieniem jest sprawa uczynienia naszych portów konkurencyjnymi z punktu widzenia oddawanych przez nie usług, oraz wysokości opłat, ponoszonych przez tranzytowane towary.

W pierwszym rzędzie będziemy zmuszeni położyć nacisk na podniesienie wydajności pracy przeładunkowej w portach. W dalszym ciągu nasz aparat handlowo-akwizycyjny, spedytorski i maklerski powinien tu zdać egzamin ruchliwości i sprężystości kupieckiej i to zarówno w sektorze państwowym, jak spółdzielczym i prywatnym. Stare, przed wojną jeszcze zadzierżgnięte kontakty winny być obecnie odnowione.

Konieczne jest tu również dostosowanie taryf kolejowych do wymagań konkurencyjności naszego transportu.

PROBLEM OPŁAT PORTOWYCH

Mówiąc o konkurencyjności naszych portów, nie podobna pominąć problemu opłat za usługi portowe oraz wiążącej się z tym zagadnieniem sprawy „sztywnego" kursu walut zagranicznych. Bez rozwiązania tej kwestii, porty nasze nie byłyby w stanie wyjść zwycięsko z oczekującej nas konkurencyjnej walki.

Niewątpliwie, jedną z poważniejszych przeszkód dla rozwoju spedytorstwa i maklerstwa w naszych portach była wysokość niektórych związanych z nimi opłat, widziana od strony kontrahentów zagranicznych.

Dobrze skalkulowane opłaty usługowe, przerachowane na walutę zagraniczną przy kursie 1 dolar = 100 zł., niewątpliwie obciążały poważnie przeładowany towar. Z drugiej strony opłaty te, otrzymywane przez organizacje gospodarcze, przy wyżej wzmiankowanym kursie nie dawały możności zniżenia kalkulacji. Toteż dezyderaty kół gospodarczych wybrzeża szły ostatnio w kierunku wprowadzenia dopłat lub subwencji w związku z wykonywanymi usługami portowymi.

Jak się dowiadujemy, problem ten znalazł się obecnie na najlepszej drodze do rozwiązania. Mianowicie, został ostatnio opracowany system pomocy finansowej przedsiębiorstwom, otrzymującym za swą działalność zapłatę w walucie obcej. W pierwszym rzędzie będą tu uwzględnione te instytucje gospodarcze wybrzeża, które są związane z handlem zamorskim i żeglugą.

System ten powinien umożliwić znaczne obniżenie i przystosowanie do walki konkurencyjnej opłat i taryf portowych. Niewątpliwie będzie to poważnym krokiem naprzód w kierunku zwiększenia atrakcyjności naszych portów i podniesienia do należytej wysokości ich obrotów.

St. Młodussewski

20 proc. podwyżki w nowej umowie

Przed kilku dniami zostały podpisane umowy zbiorowe dla pracowników przemysłów: ceramiki szlachetnej i technicznej, wapiennego i robotników w kamieniołomach. Wskutek podpisania umowy podwyżka zarobków wyniesie przeciętnie 20 proc. Jednocześnie podpisano protokół, gwarantujący, że w żadnym wypadku przez nowy sposób obliczania wynagrodzeń nie nastąpi indywidualna obniżka płacy.

W dniu 29 ub. m. podpisano umowę zbiorową w przemyśle cementowym, która gwarantuje pracownikom tego przemysłu wszystkie dotychczasowe warunki pracy i przeciętną, 28 proc., podwyżkę płacy.

Zabawa gimnazjalistów w NSZ

O cowska pobłażliwość dla winowajców

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa w Krakowie wykrył ostatnio przynależność jedenastu młodych, bo urodzonych w latach 1928—1930 uczniów gimnazjalnych, do dywersyjnej bandy NSZ, działającej na terenie Krakowa. Chłopcy ci posługiwali się pseudonimami w rodzaju „Zbik", „Sęp" itp.

Ze względu na młody wiek władze Bezpieczeństwa, mimo udowodnionej winy, zwolniły obałamuconych przez elementy działające na szkodę państwa polskiego młodocianych przestępców, przekazując ich pod ścisły nadzór władz szkolnych i opieki rodzicielskiej

Naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, prokurator Sądu Wojskowego oraz przedstawiciele władz szkolnych wyrazili z okazji zwolnienia młodych winowajców nadzieję, że pobłażliwość, jaką zastosowano w stosunku do nich, skieruje ich na uczciwą drogę nauki i pracy dla dobra odrodzonej ojczyzny.

Łódzcy akademicy zwyciężają w turnieju poetyckim

W ramach zjazdu Związku Kół Polonistycznych Polskiej Młodzieży Akademickiej odbył się w Krakowie turniej poetycki, w którym wzięli udział młodzi poeci z Warszawy, Poznania, Łodzi i Krakowa.

Nagrody przyznane studentom Uniwersytetu Łódzkiego. I-szą otrzymał Andrzej Braun za utwór p. t. „Poległym w czasie rwania wiśni", II — Alicja Noeferowa za utwór „Zeborzyce" oraz III — Anna Pogonowska. Poza tym zostały wyróżnione dwa wiersze: Jerzego Millera — „Łódź", oraz studenta UJ z Krakowa, kryjącego się pod pseudonimem „Kościej".

Nagrodzone utwory będą drukowane w styczniowym numerze „Twórczość".

Delegat „przybranych rodziców" w Polsce

Do Polski przybył p. Eric G. Muggeridge, przedstawiciel organizacji amerykańskiej „Foster parents plan for War Children" (przybrani rodzice dla dzieci poszkodowanych przez wojnę), o której już kilkakrotnie pisaliśmy.

Akcja tej organizacji nie ogranicza się do pomocy pieniężnej. Każde dziecko objęte nią, ma w Stanach Zjednoczonych swych „przybranych rodziców", którzy troszczą się o zaspokojenie jego potrzeb.

P. Eric G. Muggeridge złożył wizytę ministrowi pracy i opieki społecznej tow. Kuryłowiczowi, któremu przedstawił zamierzenia i plany reprezentowanej przez siebie organizacji.

„Zawisza Czarny" odnaleziony koło Lubeki

W wyniku starań Komendy Morskiego Rejonu Harcerskiego w Gdyni, przy wybitnej pomocy G.U.M. we Wrzeszczu oraz kierownika polskiej misji rewindykacyjnej kpt. Kubiny, udało się odnaleźć skradziony przez Niemców szkuner harcerski „Zawisza Czarny". Znajduje się on obecnie koło Lubeki.

Szkuner został przemalony i przemianowany przez Niemców na „Rutze", jednak udało się go rozpoznać i przeprowadzić dowód własności.

Wybór zarządu oddz. warsz. ZASP

Na zebraniu organizacyjnym oddziału warszawskiego Związku Artystów Scen Polskich powierzono przewodnictwo tego oddziału Seweryn owi Butrymowi.

W skład zarządu oddziału warszawskiego ZASP weszli poza tym jako wiceprzewodniczący: K. Wilamowski (Miejskie Teatry Dramatyczne), sekretarz R. Kierczyński (MPB), skarbnik Zofia Małynicz (PT. Polski) oraz J. Małgorzewski.

Połączenia komunikacyjne Śródmieścia z Żoliborzem

Miejskie Zakłady Komunikacyjne opracowują obecnie skomplikowane zagadnienie powiązania Żoliborza ze Śródmieściem.

Dotychczasowe projekty połączenia wiaduktu Żoliborskiego ze Śródmieściem, trasą wiodącą przez Nalewki, okazały się nie do zrealizowania. Nowoopracowana linia, do której odbudowy przystąpią M. Z. K. w najbliższym czasie, przebiegać będzie trasą od ulicy Bonifraterskiej, Miodową do Krakowskiego Przedmieścia i ulicy Królewskiej.

KINO „Polonia" Marszałkowska 56

Dziś Premiera!

Wielki artystyczny film pełen przygód i wrażeń

„Samotny Zagiel"

W rolach głównych: Igor But, Borys Runge, Swietłana Pradiłowa.

Nadprogram; Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej

1005

CENTRALA GOSPODARCZA „SOLIDARNOŚĆ"

WARSZAWA, SIENNA 60

przyjmuje zamówienia na masowe wykonanie wszelkiego rodzaju: obuwia, galanterii skórzanej i wyrobów rymarskich. z materiałów zamawiających.

Robota gwarantowana. Cena za robociznę umiarkowana.

Oferty prosimy kierować do Wydziału Zaopatrywania Centrali Gospodarczej. 1011

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO ŁÓDŹ

zakupi większe partie ługu sodowego i środków bielących, jak również pojedyncze aparaty do produkcji chloru (elektrolizery).

Zgłoszenia do Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Włókienniczego

ŁÓDŹ, UL. 6-GO SIERPNIA 4 (gabinet Dyr. Szmidta)

985

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Oddział Drogowy w Skierniewicach P.K.P. ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych w magazynie zasobów warsztatów głównych w Pruszkowie.

Oferty należy składać do godz. 11.30, dnia 12.11.1946 r. do skrzynki ofertowej w Oddziale Drogowym w Skierniewicach, na wprost stacji, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje, oraz podkładki do składania ofert. 1008

SPORT

Mecz bokserski ze Szwecją będzie gruntownie przygotowany

Niedoszły do skutku międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Węgry miał tę dobrą stronę, że w zastępczym meczu Polska — Śląsk rozegranym w Katowicach wyszły na jaw słabe strony naszej reprezentacji i niedomagania organizacyjne. Na pochwałę Polskiego Związku Bokserskiego należy powiedzieć, że odpowiedzialne czynniki PZB wyciągnęły wnioski z tych faktów i obecnie w obliczu drugiej międzypaństwowej imprezy, jaką będzie mecz Polska — Szwecja w dniu 15 grudnia, rozpoczęły już poważne przygotowania. Można mieć nadzieję, że tym razem dzięki wcześniej podjętym właściwym krokom zostanie uczynione wszystko, aby reprezentację postawić na najwyższym poziomie pod każdym względem

Pierwszym i bodaj najważniejszym krokiem PZB jest utworzenie obozu kondycyjnego w Poznaniu pod kierownictwem trenera Feliksa Sztama. Na obóz zostali wyznaczeni następujący zawodnicy: Śląsk: Bazarnik, Grzywocz, Sztolc, Nowara, Łódź: Stasiak, Czarnecki, Olejnik, Kamiński, Woźniakiewicz. (Brak tutaj jest Pisarskiego, który niewątpliwie dodatkowo zostanie na obóz wezwany). Poznań: Janowczyk, Koziołek, Adamski, Sobczak, Szymura, Czerwiński, Klimecki, Warszawa: Sobkowiak, Czortek, Kolczyński, Komuda, Archacki, Pomorze: Leczkowski, Sowiński, Wilkiński, Gdańsk: Antkiewicz.

Kapitan PZB po zakończeniu obozu kondycyjnego, który ma trwać 10 dni zdoła sobie wyrobić zdanie o kondycji zawodników i wybrać rzeczywiście najlepszych, dających gwarancję rzetelnego wysiłku i ofiarności. *(Ltn.)*

Lublin i Łódź zwycięzcami harcerskich mistrzostw Polski

Na sali YMCA w Łodzi rozegrano 2-dniowe międzyokręgowe zawody o mistrzostwo harcerskie Polski. W rezultacie najlepszym okręgiem w siatkówce okazał się Lublin, podczas gdy Łódź triumfowała w koszykówce.

Wyniki spotkań: Siatkówka. Przemyśl — Warszawa 2:0, Lublin —Sopot 2:0, Radom — Bydgoszcz 2:1, Lublin — Łódź 2:1, Kielce — Szczecin 2:1, Katowice — Bydgoszcz 2:0, Kraków — Szczecin 2:1.

Koszykówka: Przemyśl — Warszawa 36:12 (12:6), Radom Bydgoszcz 10:8 (4:2), Lublin — Sopot 28:18 (16:6), Łódź — Lublin 40:22 (27:2), Kraków — Kielce 42:24 (31:9), Śląsk — Bydgoszcz 66:11 (29:6).

W finale: Lublin zwyciężył w siatkówce Przemyśl 2:1, 3) Śląsk, 4) Kraków. W koszykówce Łódź zwyciężyła Przemyśl 26:24 (17:10).

Pływacki sezon zimowy rozpoczyna R.K.S. „Elektryczność"

Zimowy sezon pływacki stolicy rozpoczyna KKS „Elektryczność" meczem z pływakami KS „Filmowiec" Łódź. Interesujące zawody odbędą się 10 listopada o godz. 16 na pływalni YMCA w Warszawie. Pływacy „Filmowca" przedstawiają dzisiaj jeden z silniejszych zespołów polskich. Podporami tej drużyny są: Cieślak i Kieryaz w stylu dowolnym, Detz i Kniazio w żabce.

Drużyna „Elektryczności" posiada natomiast takich renomowanych pływaków, jak Czuperski, Brzozowski, Szczypko i Sybilski.

Program zawodów obejmuje: 100 m. stylem dowolnym, 200 m. stylem dowolnym, 100 i 200 m. stylem klasycznym, 100 m. stylem grzbietowym. Sztafeta 3 × 100 stylem zmiennym i sztafeta 5 × 50 stylem dowolnym. Poza tym walczyć będą juniorzy w trzech konkurencjach. Na zakończenie odbędzie się mecz w piłce wodnej oraz biegi lokalne i skoki humorystyczne.

W piątek odjazd Walasiewiczowny do USA

W piątek wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych czołowa lekkoatletka Polski Stanisława Walasiewiczówna. Walasiewiczówna uda się najpierw do Sztokholmu, skąd przejedzie okrętem do USA. Przed wyjazdem mistrzyni Polski zostanie udekorowana Złotym Krzyżem Zasługi i otrzyma upominki od P.Z.L.A., PUWF i PW.

Pojedynek asów K.S. Wrocław—Grochów

Rozwijająca się w szybkim tempie sekcja bokserska I KS Wrocław zamierza sprowadzić do Wrocławia najsilniejszą ósemkę bokserską stolicy KS Grochów. W razie dojścia do skutku zawodów I KS Wrocław wzmocnionego zawodnikami Pafawagu z drużyną Grochowa Wrocław będzie widownią sensacyjnych pojedynków. Patory z Jasińskim, Szatkowskiego z Grzywoczem, Sobkowiaka z Miszczykiem i Komudy ze Sztolcem.

„Norrkoeping" — „Sheffield United" 5:2 (3:1)

Drugi występ szwedzkich piłkarzy „Norrkoeping" w Anglii zakończył się ich pełnym sukcesem. W meczu z „Sheffied United", zespołem I-ej Ligi, Szwedzi wygrali 5:2 (3:1). „Norrkoeping" grał b. ładnie i zwyciężył zupełnie łatwo.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr med SIENKO KSAWERY z Warszawy, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, pęcherza — przyjmuje, Łódź, ul. Kilińskiego Nr. 132 w godz. 12—2 i 4—6. te. [illegible] 1795

[illegible] — Galanteryjne artykuły — hurt najtaniej. Aniela Nowak, Warszawa-Praga, Targowa 23. Prowincja zaliczeniem.

SWIATOWEJ sławy jasnowidz psychografolog zdumiewająco przepowiada. Nadeślij pytania, datę urodzenia, 30 zł. Odpowiedzi indywidualne, analizy metodą grupową. Horoskopy płatne. Podziękowania z całego świata. Vapuro, Katowice, skrzynka pocztowa 376.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: karta rozpoznawcza, legitymacja Zw. Zaw. Ogrodników, weksle z wystawienia Józefa Komendarka, na sumę zł. 600.—, kartki żywnościowe I kategorii, los Loterii Państwowej Nr. 61915 i inne dokumenty na nazwisko Głodkowski Karol. Piastów, Bąki Nr. 3. 1000

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: kartę repatriacyjną Wasilenko Zenobia, Wasilenko Taida. 996

UNIEWAŻNIAM kartę repatriacyjną, metrykę ślubną Manulik Weronika, oraz metrykę urodzenia Bronisława i Władysława Manulik 1011

UNIEWAŻNIAM zgubiony nakaz mieszkaniowy Nr. 1752, wydany przez Biuro Kwaterunkowe — Praga, Siedlecka Anna, ul. Smoleńska 76 m. 14 1012

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną R.K.U. Warszawa Powiat Nr. 9404 na nazwisko Zygmunt Błatek.

MARIĘ POCZAPKO, zamieszkałą w czasie okupacji w Warszawie, Fabryczna 1 dawna „Musia", znajomą Leona Dema z Wilna, poszukuje brat Herman Dem. Rosenstrauch, Szczecin, ul. Orląt 1 m. 18. 995

W PARTII PPS

Pierwsza ofiara na uporządkowanie grobu tow. Próchnika

Na nasz apel o zaopiekowanie się grobem tow. Próchnika pierwszy odezwał się Piotrków, jeden z tradycyjnych ośrodków ruchu socjalistycznego w Polsce. Redakcja otrzymała wczoraj list od tow. Edwarda Michalika, Piotrkowianina, którego losy rzuciły aż do Świnoujścia.

Dawny towarzysz nie zapomniał walk Polskiej Partii Socjalistycznej w okresie, gdy jednym z czołowych działaczy był tow. Próchnik.

Nie zapomniał o tym, że tow. Próchnik był wieloletnim posłem ziemi Piotrkowskiej którą tak wspaniale na terenie parlamentu reprezentował. W liście swym, w którym powiadamia nas o złożeniu składki na uporządkowanie grobu tow. Próchnika w kwocie 500 zł. tow. Michalik pisze:

„Spieszę corychlej z mą drobną kwotą, wzywając jednocześnie towarzyszy z zawsze czerwonego Piotrkowa, aby i oni poszli w moje ślady Bo któż może pamiętać o nim lepiej niż my towarzysze piotrkowscy. Był i jest chlubą PPS i dumą Piotrkowa".

List jednego z towarzyszy, którzy pod kierownictwem tow. Próchnika walczyli o Polskę Socjalistyczną jest dowodem najlepszym, czym był On dla nas, dla Polskiej Partii Socjalistycznej.

Czekamy na dalsze ofiary.

Wspólne obrady dwu pokoleń PPS-owskich
Odprawa wojewódzka PPS i OMTUR

Dnia 5 bm., w lokalu Komitetu Wojewódzkiego PPS w Warszawie, odbyła się wspólna odprawa przewodniczących i sekretarzy Powiatowych Komitetów PPS i OMTUR, z terenu woj warszawskiego.

Obrady poświęcono przede wszystkim zagadnieniu zbliżających się wyborów do Sejmu. Przewodniczący KW PPS, tow. Ćwik, w referacie politycznym zanalizował sytuację międzynarodową i wewnętrzną Polski. Prelegent zwrócił na wstępie uwagę, że w przeciwieństwie do okresu sprzed Konferencji Pokojowej obecnie daje się zauważyć zmniejszenie wpływów wielkiego kapitału na sytuację międzynarodową i przejęcie inicjatywy przez czynniki pokojowe.

W zakresie polityki wewnętrznej mówca, opierając się na ostatnich uchwałach CKW PPS, zanalizował sytuację gospodarczą kraju. Następnie wskazał na doniosłą rolę młodzieży w ruchu socjalistycznym. Towarzysze partyjni powinni jak najtroskliwszą opieką otoczyć organizację młodzieży TUR, wychowującą przyszłych PPS-owców. W ramach akcji werbunkowej tysiące OMTUR-owców winny być w najbliższym czasie przekazane do Partii, a ich miejsce w szeregach organizacji zajmą nowe zastępy młodzieży polskiej. Należy podkreślić, że akcja werbunkowa jest prowadzona wspólnie — przez PPS i OMTUR.

Następnie zabrała głos tow. Kłuszyńska, wskazując zebranym na doniosłą rolę, jaką w ruchu socjalistycznym spełniają kobiety.

Wielki wiec PPS
w Mińsku Mazowieckim

W dniu 20 października odbył się w Mińsku Mazowieckim wielki zjazd członków i sympatyków PPS miasta i powiatu.

Po referacie tow. Ćwika na temat roli partii w dobie obecnej i tow. Stankiewiczowej „PPS a ruch spółdzielczy", zjazd uchwalił rezolucję treści następującej:

„Zgromadzeni w dniu 20 października 1946 r., członkowie PPS miasta i powiatu mińsko-mazowieckiego, po wysłuchaniu obszernego referatu, wygłoszonego przez przewodniczącego WK PPS i członka Rady Naczelnej PPS, tow. Ćwika Tadeusza, wyrażają władzom naczelnym Partii zupełne zaufanie.

Wszelkie poczynania władz, dla utrwalenia niepodległości, suwerenności i zdobytych praw demokratycznych ludu pracującego będą przez nas bronione. Apel rzucony przez władze, by Partia w krótkim czasie dosięgła miliona członków, rozpowszechniać będziemy wszędzie i wszystkim, by zrealizować hasło. Bo wielka Polska Partia Socjalistyczna, to gwarancja niepodległości, suwerenności i potęgi Polski".

Zjazd zakończono odśpiewaniem hymnu „Czerwony sztandar"...

KALENDARZYK PARTYJNY

W piątek, dnia 8 listopada na Dzielnicach warszawskich PPS odbędą się zebrania z referatami:

Nowe Brudno, ul. Białołęcka 27, o godzinie 18-ej zebranie z referatem politycznym tow. Trojanowskiego.

Ochota, ul. Niemcewicza 9, o godz. 18-ej zebranie z referatem politycznym tow. Szymańskiego.

Targówek, ul. Piotra Skargi 48, o godz. 17 m. 30 zebranie z referatem politycznym pt. „Rola Polski w polityce zagr." tow. Dorocińskiego.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA.

Dnia 29. bm. odbędzie się w lokalu Dzielnicy — Szwedzka 2/4 — o godz. 17-tej — nadzwyczajne zebranie Przewodniczących Kół Fabrycznych."

Dnia 28 bm. o godz. 16.30 — zebranie Przewodniczących Kół Terenowych — Dzielnicy Centralnej PPS — Szwedzka 2/4.

Dnia 29 bm. o godz. 17-tej zebranie członków Komitetu Werbunkowego Dzielnicy Praga Centralna PPS.

Dnia 30 bm. o godz. 17-tej zebranie Prezydium Dzielnicy Praga Centralna PPS.

KOŁO PPS. CENTRALNA SKŁADNICA SANITARNA

Dnia 8 bm. o godz. 15.30 w lokalu przy ul. Łączności nr. 8, odbędzie się zebranie członków Koła PPS. przy Centralnej Składnicy Sanitarnej Min. Zdrowia z ref. politycznym wiceprzewodniczącego Koła tow. Września pt. „Rola Socjalisty w obliczu wyborów".

POWIATOWY ZJAZD PPS W BYDGOSZCZY.

W Bydgoszczy w dniu 10 listopada odbędzie się pierwszy powiatowy zjazd Polskiej Partii Socjalistycznej, na który przybędą delegaci wszystkich kół, znajdujących się na terenie pow. bydgoskiego.

Przybycie wszystkich członków, należących do Powiatowego Komitetu PPS jest obowiązkowe.

WOJEWÓDZKA ODPRAWA PPS I OMTUR

Odprawa Przewodniczących i Sekretarzy OMTUR woj. warszawskiego, odbędzie się łącznie z odprawą Sekretarzy powiatowych, instruktorów rolnych oraz powiatowych delegatek aktywu kobiet woj. warszawskiego w dniu 5 listopada br o godz. 10-ej rano w lokalu WK PPS przy ul Śnieżnej 4.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

OMTUR SZKOLI SPÓŁDZIELCÓW

Zainteresowanie ruchem spółdzielczym w szeregach warszawskich OMTUR-owców stale wzrasta. Hasło rzucone przez KC. OMTUR — „każdy OMTUR-owiec — spółdzielcą", znalazło swój wyraz w szerokiej akcji propagandowej i szkoleniowej.

W kołach prowadzone są pogadanki z zakresu historii oraz zasad i zadań spółdzielczości. Na terenie Warszawy OMTUR przeszkolił 39 aktywistów spółdzielczych.

WOJEWÓDZKI OMTUR WE WROCŁAWIU.

W dniach 10 i 11 bm. odbędzie się we Wrocławiu wojewódzki zjazd OMTUR. Uroczystość zaszczyci swą obecnością ob. Premier Osóbka Morawski. Na program zjazdu składa się referat polityczny, organizacyjny i ideologiczny. Przewidziany jest również pochód ulicami miasta i wielki wiec młodzieżowy.

M.Z.K. czc pamięć Tow. I. Daszyńskiego

W dniu 5 bm., w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych, odbyła się uroczysta akademia ku czci tow. Daszyńskiego.

Akademię zagaił tow. dr Łoziński po czym orkiestra MZK odegrała marsza żałobnego Chopina, następnie chór MZK odśpiewał: „Na barykady" i „Do pracy"...

Referat o tow. I. Daszyńskim wygłosił tow. prof. Winnicki. Po referacie nastąpiły deklamacje: „Mój testament" (Słowackiego) oraz „Towarzyszu Daszyński" i pieśni okolicznościowe chóru MZK.

3 robotników pod gruzem

W czasie rozbiórki domu przy ulicy Śniadeckich 13 zawalił się strop, przywalając gruzem trzech robotników. Wypadek miał tragiczne następstwa Robotnik Franciszek Adamczewski ze wsi Szczypiorna poniósł śmierć na miejscu, a 31-letni Feliks Oraczewski z Cegielni Kolewo doznał poranienia głowy i nóg. Poza tym potłuczenia ogólnego doznał 28-letni Edward Strojak. Pomocy rannym udzielił lekarz Pogotowia.

Czarodziejska kuźnia przy ul. Chałubinskiego

Szklane cuda na choinkę

Już w lecie na ul. Chałubińskiego pod Nr. 11 zbierały się gromady ludzi — chociaż wtedy tam nie robiono jeszcze bomb. Z okien suteryny stojącego tam domu buchało tylko wielkie gorąco i dochodził dziwny syk.

Dziś z powodu jesiennej szarugi nikt tam się nie zatrzymuje — a szkoda, bo dzieją się tam rzeczy ciekawsze i piękniejsze niż w lecie.

Chodzi tu naturalnie o bomby na choinkę, wytwarzane przez firmę Stefan Rękawek — Wytwórnia Galanterii Szklanej".

Ale zacznijmy od początku.

CZARODZIEJSKA KUŹNIA

Do brzegu stołu przytwierdzony jest palnik, z którego bucha długi fioletowy płomień. Nad nim schylony siedzi t. zw. dmuchacz. Płomień wybucha gwałtownie, wydając ogłuszający syk. Palników takich jest w ciasnej izbie wytwórni aż cztery. Skupione twarze dmuchaczy połyskują potem, a cała izba ma w tej fioletowej temperaturze nastrój czarodziejskiej podziemnej kuźni.

Przyglądam się robocie dmuchacza, w dotykającym go niemal płomieniu: Oto powstaje bomba zwyczajna, okrągła. Dzieje się to mniej więcej tak, jak z bańką mydlaną i trwa kilka sekund. Dmuchacz upala kawałek rury szklanej, roztapia ją i wyrabia długi, cienki przewód do dmuchania, który następnie wkłada do ust. Na końcu tej szklanej „słomki" powstaje bańka. Kilka obrotów formujących i... gotowe.

DMUCHAĆ TEŻ TRZEBA UMIEĆ

— A teraz coś doskonalszego... — mówi kierownik wytwórni.

Rzeczywiście za chwilę dmuchacz wydaje się czarnoksiężnikiem. Posługuje się tylko płomieniem palnika i własną umiejętnością dmuchania. Wydmuchiwane kule formuje samymi tylko ruchami rąk w powietrzu, nie dotykając ich choćby ze względu na temperaturę — i o to... ze szklanej rury wyrasta jedna bańka, za nią druga większa i wreszcie trzecia najpokaźniejsza. Na ostatniej wyrastają jeszcze małe pęcherzyki, wgniatane szybko przez dmuchacza do wewnątrz kuli. Są to te piękne karbowane wnęki w bombach na choinkę, które tak ładnie błyszczą potem w świetle świeczek.

W 15 sekund gotowy jest „szpic" na wierzchołek choinki.

— Ile pracujecie w tym fachu? — pytam dmuchacza.

— 15 lat.

Spoglądam pytająco na kierownika

— Tak jest... Ale też jakie cuda robi. Bo to nie jest takie łatwe. Kilku lat nauki wymaga najprymitywniejsza praca dmuchacza.

— A jak z płucami — zwracam się znów do dmuchacza.

Na spoconej twarzy pojawia się uśmiech.

— Nic. Mleko się pije. I w ogóle trzeba o siebie dbać.

To zdanie dmuchacza nasuwa automatycznie następne pytanie.

— Ile zarabiacie?

— 60 — 70 zł. na godzinę.

Obserwujemy następnie wydmuchiwane bomby w kształcie szyszki, dziadka, wisienki, indianki itd., za pomocą form, których jest aż 30.

Do formy trzeba włożyć bardzo szybko nie zupełnie rozdmuchaną, ale rozpaloną zato do czerwoności, bańkę szklaną i bardzo szybko wewnątrz formy ją rozdmuchać. Trwa to jedno oka mgnienie i wymaga od dmuchacza niesłychanej wprawy i zręczności.

ALCHEMICZKI I ARTYSTKI

Ale nie zapominajmy, że bomby są po wydmuchaniu przezroczyste. Tak mało efektowne pozostają jednak zaledwie przez kilka chwil. Zabierane są bowiem bezpośrednio od dmuchacza przez czarowne dziewczęta, które wlewają w nie srebro.

Siedząc w ciasnym przejściowym korytarzu, robią to w następujący sposób: dwie z nich nalewają do wnętrza bombek azotan srebra (ciecz przezroczysta) i t. zw. klej (roztopiony cukier z domieszkami chemicznymi). Mieszanka tych dwóch cieczy w bombie jest brunatno szara.

Trzecia z dziewcząt zanurza teraz bombki wypełnione brudną cieczą w gorącej wodzie — i to jest dopiero prawdziwa alchemiczka. — Z wody wyjmuje bowiem piękne, błyszczące, srebrne kule.

Czwarta wylewa ciecz z bomb i najczarowniej ze wszystkich się uśmiecha.

Te kule ze srebra wędrują do artystek, które malują na nich w tęczy kolorów i kalejdoskopie połysków, w złocie i srebrze wzory i ozdoby, których tu i tak nie opiszę, a które zobaczymy na choinkach lub przynajmniej na wystawach sklepowych.

BAJKA I CENY

Bomby — te posrebrzane i te ozdobione farbą — schną na specjalnych stojakach pod sufitem i na stołach, odbijając w refleksach świetlnych płomienie palników i żarówek. Cała ciasna fabryczka w suterynie zdaje się być — przez to — cudowną szklaną grotą z jakiejś dziecinnej bajki — a robotnicy schyleni nad palnikami i robotnice malujące kolorowe kule wydają się nierealnymi postaciami.

Ale trudno jest utrzymać wyobraźnię długo w tym szklanym migocie. W sali jest nieznośne gorąco i duszno, i zaczyna drażnić to, że takie błyszczące świecidełko wymaga tak ciężkiej, choć przecież dobrze płatnej pracy.

Ludzie tak lubią świecidełka...

Wracając do rzeczywistości, pytamy kierownika fabryki.

— A jaka jest ich cena?

— To zależy. Tuzin bombek rozmaitych gatunków kosztuje od 250 do 900 złotych (czyli sztuka od 25 do 85 złotych).

— Czy ceny wzrosną do Bożego Narodzenia?

— Może, ale nie wiele. 10 do 15 procent.

Ciekawe, po ile sklepy warszawskie będą sprzedawać na Boże Narodzenie te bomby, które już teraz zamawiają i kupują po 25 — 85 złotych.

A popyt jest duży. Do Bożego Narodzenia — informuje kierownik fabryki — wyrobimy ponad milion sztuk bombek.

Jakto dobrze, że ta szalona produkcja bomb jest nieszkodliwa.

Wychodząc ze szklanej suteryny myślę, że inaczej będę patrzył teraz na choinki, które cieszyły mnie dotąd grą barw i błysków.

Przypomni się przecież zaraz schylony nad palnikiem dmuchacz, nieznośne gorąco i duszność migocącej podziemnej izby.

I bombka na choinkę będzie może wtedy mniej piękna, ale więcej warta.

P. A.

Premie za wydajną pracę
zapewni pracownikom miejskim nowa umowa zbiorowa

Z dniem 31 października wygasły umowy zbiorowe między Zarządem Miejskim a pracownikami miejskich zakładów użyteczności publicznej t. j. M. Z. K., Gazownią, ZOM-em, Rzeźnią oraz Wodociągami i Kanalizacją.

Obecnie opracowuje się nowy projekt umowy zbiorowej, która zostanie podpisana z reprezentacją wszystkich wyżej wymienionych zakładów, a to celem ujednolicenia płac wszystkich pracowników miejskich, które dotychczas wykazywały nieuzasadnione często różnice.

Nowy projekt zagwarantuje w całej rozciągłości, a nawet rozszerzy wszystkie uprawnienia pracownicze nabyte w poprzednich umowach.

I tak ulegnie podwyższeniu dodatek rodzinny ze 100 na 200 zł. Poza tym zostanie uregulowana sprawa t. zw. premii, którą dotychczas pracownicy otrzymywali oddzielnie, poza wynagrodzeniem zasadniczym.

Obecnie premia obliczona jako przeciętna z otrzymywanych w ciągu trzech ostatnich miesięcy wliczona zostanie do uposażenia, które w ten sposób zagwarantuje pracownikowi minimum egzystencji.

Nowością także będzie uruchomienie specjalnego funduszu premiowego z którego wypłacane będą rzeczywiste premie za wydajną pracę.

Projekt umowy obowiązywać będzie od 1 b. m. (pa)

56 przewodników-amatorów
uczy się oprowadzać gości po Warszawie

Nie trzeba chyba podkreślać, że Warszawa stała się obecnie najpopularniejszym miastem w Polsce. Następstwem tej popularności jest wielka liczba wycieczek, które, oprócz tego, że odbudowują stolicę, pragną ją również obejrzeć i zwiedzić. A wycieczka po mieście, aby przyniosła należytą korzyść, musi być oprowadzona przez odpowiedniego przewodnika.

Przewodników wykwalifikowanych było dotąd brak. Toteż Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, z pomocą „Orbisu", uruchomiło specjalny 7-tygodniowy kurs dla przewodników po Warszawie.

Kurs, prowadzony przez wybitne siły naukowe, odbywa się w godzinach wieczornych i obejmuje 39 godzin wykładów z dziedziny geografii, prehistorii, sztuki i architektury stołecznego miasta. Historia, z dokładnym omówieniem stylów, literatury i plastyki jest, w ramach kursu, przedmiotem oddzielnych wykładów. Osobno omawiane są zagadnienia gospodarcze i plany architektoniczne.

Słuchacze tego kursu, w liczbie 56. to przeważnie studenci wyższych uczelni warszawskich. Są jednak również adwokaci, nauczyciele i buchalterzy.

Po ukończeniu kursu i złożeniu specjalnego egzaminu, absolwenci otrzymują zaświadczenia. Potem w miarę potrzeby wzywa ich Oddział Warszawski P. T. K. do oprowadzenia wycieczek po stolicy i jej okolicach, za wynagrodzeniem od 100 do 500 zł, w zależności od rozmiarów i doniosłości wycieczki.

Jeżeli chodzi o trasy wycieczek — to nawet przeciętny warszawiak nie przypuszcza, ile jest w jego rodzinnym mieście, pomimo ogromu zniszczenia, obiektów do oglądania i zwiedzania. Wycieczki bowiem P. T. K. nie ograniczają się do pokazywania (w większości zniszczonych) zabytków stolicy, lecz uwzględniają także wszystkie zdobycze współczesne, aż do ostatnich miesięcy.

Błędne więc do gruntu jest mniemanie, że zniszczenia są w Warszawie jedynym obiektem do pokazywania i, że poza nimi nic w Warszawie ciekawego nie pozostało.

Zresztą... Kto chce się o tym najlepiej przekonać, niech uda się na wycieczkę P. T. K., prowadzoną przez przewodnika-fachowca *(pa)*

Centrala Zbytu Przemysłu Węglowego na odbudowę Warszawy
Piękna inicjatywa PPS-owców

Pracownicy Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego, Oddział w Warszawie, na wniosek starego działacza Polskiej Partii Socjalistycznej — tow. J. Strzałki, uchwalili przekazać subskrybowaną przez siebie Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju w sumie 37.500 zł na rzecz odbudowy Warszawy.

Znów członek PPS był inicjatorem pięknego czynu na rzecz odbudowy naszej stolicy.

Ofiarny czyn Kół PPS i PPR składnicy „Społem"

Członkowie Kół PPS i PPR przy Składnicy „Społem" (ul Stalowa 77) zgromadzeni na wspólnym walnym zebraniu w dniu 30.10.1946 r. uchwalili następującą rezolucję:

„My, proletariat Warszawy, zgromadzony na wspólnym zebraniu kół PPS i PPR, postanawiamy oddać na odbudowę naszej ukochanej i umęczonej stolicy zadeklarowane przez nas akcje Pożyczki Premiowej Odbudowy Kraju.

Jednocześnie wzywamy wszystkie Koła partyjne placówek naszej instytucji oraz wszystkich jej pracowników do podobnego czynu".

Na ekranach stolicy

„Ulica złoczyńców"

W kinie „Atlantic" odbyła się premiera I-ej części francuskiego filmu „Komendianci" (Les enfants de Paradis") — „Ulica Złoczyńców", w reżyserii Marcela Carne.

Film osnuty jest na tle życia aktorów przedmieść francuskich w pierwszej połowie XIX wieku. Ukazuje on życie aktorów na scenie i poza kulisami.

W roli głównej występuje Jean Louis Barrault, wielki aktor teatralny, a jednocześnie sławny aktor filmowy.

Barrault, jako podrzędny mimiczny aktor, rozbłyskuje nagle wspaniałym talentem. Jego wielka miłość do primadonny pozostaje bez wzajemności. Pierwsza seria filmu kończy się w momencie aresztowania bohaterki pod zarzutem udziału w morderstwie rabunkowym.

Z właściwą Francuzom lekkością film łączy pierwiastki pełne uczuciowego napięcia z subtelnym humorem i sensacją kryminalną.

Doskonałe są kreacje aktorów, wcielających się w odrębne intelektualnie i psychicznie postacie, zależnie od tego, czy występują na tle dekoracji, czy w życiu prywatnym.

Na specjalną uwagę zasługują zdjęcia grupowe oraz umiejętne powiązanie rytmu sceny i ulicy.

Oczekujemy z niecierpliwością drugiej części filmu. (ws).

TEATRY

TEATR POLSKI:
Środa „Grube ryby".
Czwartek „Papuga".
Piątek „Grube ryby".
Sobota „Grube ryby".
Niedziela 14.30 „Grube ryby"; 18.00 — „Grube ryby".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): o godz. 18-ej „Damy i Huzary".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 18-ej „Szkarłatne Róże".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18-ej „Wesele" Wyspiańskiego.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Igraszki jesienne".

TEATR STUDIO (Karowa 31): o godz. 18-ej groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt „Autobus o 6-ej".

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" — w kawiarni barze „Reduta" (Nowy świat 8): „Księżyc z papierosem" pocz. o g. 19.

TEATR LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 19-ej rewia „Śluby Cywilne".

BALET PARNELLA W „ROMIE"

Po występach w wielu miastach Polski, balet Parnella wystąpi w Warszawie w czwartek, 7 listopada o godz. 18-ej oraz w poniedziałek, wtorek i środę 11, 12, 13 listopada o godz. 18-ej w „Romie". Bilety już do nabycia w Kasie „Romy" codziennie od godz. 10 do 18-ej.

BALET PARNELLA W WARSZAWIE.

Wystąpi w sali „Roma" (ul. Nowogrodzka 49) — w dniach 7, 11, 12 i 13 go listopada, oraz w sali „Wedla" na Pradze (ul. Zamojskiego 26) — w dniach 8, 9 i 10-go listopada.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Komedianci" I seria „Ulica złoczyńców".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Samotny żagiel".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 1): „15-letni kapitan".

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Kapryśna ekspedientka".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „W krainie wiecznych lodów".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 1 (Żoliborz, Plac Inwalidów 10) — „Prawo wielkiej miłości".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK, Dn. 7 LISTOPADA.

6.00 Sygnał czasu; 6.05 Dziennik poranny; 7.15 Powtórzenie ważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7.35 Muzyka poranna; 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych, 12.40 Audycja dla szkół; 13.00 Audycja dla szkół wyk. Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. St. Nawrota; 15.00 Pogadanka dla dzieci; 15.25 Koncert solistów; 16.05 Dziennik popołudniowy; 16.30 Audycja liter. „Milczenie morza"; 17.00 Audycja dla młodzieży; 17.25 „Mozaika melodii ludowych"; 18.30 „Nauka przy głośn."; 19.00 Poradnik dla słuchaczy wiejskich, Noskowski Kwartet w wyk. Kwartetu P. R.; 19.40 Piosenki w wyk. J. Romanówny; 20.01 Dziennik wieczorny; 20.25 „W rocznicę rewolucji październikowej", Koncert Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. W. Kalki Rowickiego; 21.00 Słuchowisko pt. „Odwiedziny o zmroku" T Ritnera; 21.25 „Nasze pieśni" w wyk. W. Bregy; 22.00 „Pokrzywy nad Brdą"; 22.15 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R.; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.30 Muzyka poważna; 23.55 Streszczenie ważniejszych wiadomości dziennika: Hymn.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 6 zł. za wyraz Reklamy 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE Centr. Biuro — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycz Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. 88.5?? oraz jego Agentury Al. Jerozolimskie ro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w nym Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz sklep z mat. piśm. Puławska 16 — „OKAES" sklep z mat. piśm. Puławska 23 — księgarnia „Światowid". Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid". Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid". Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid". Praga ul. Targowa 18 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Fijołek sklep z mat. piśm. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Środkowa 7. Marszałkowska 62 Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38 Biuro „Orbisu" Warszawa Al. Jerozolimska 89 Praga ul. Targowa 70 „Wolność" Warszawa ul. Marszałkowska 55 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa ul. Bagatela 10 m. 85 tel. nr 8 67 79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek. Warszawa. Wspólna 50. tel. 855 26

REDAGUJE KOMITET   B—11231

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Wacław Rogowicz

Znasz-li ten kraj... na północy?

= Szwecja w oczach Polaka = (VI)

SAMODZIELNOŚĆ MŁODZIEŻY

Młodzież szwedzka przygotowuje się do samodzielności życiowej już od naj wcześniejszego dzieciństwa. Racjonalne wychowanie, jakie w tym celu otrzymuje od Szwecji dziecko, opiera się nie tylko na trosce o rozwój fizyczny potomstwa, lecz jednocześnie na wyrabianiu w nim pewnych cech psychicznych, uważanych w zdrowym społeczeństwie za drugie niezbędne na rzędzie do torowania sobie w przyszłości drogi przez życie. Można te zdobycze wychowawcze — nie wdając się tutaj ani w analizę metod, ani w ocenę ich wpływu na kształtowanie się osobowości — określić ogólnie mianem **hartu**.

Wyniki nie dają na siebie długo czekać.

Nie ma tu „biedactw"

Przyglądając się nieraz zabawie kilkuletnich malców obojga płci i nieuniknionych przy tym dziecięcych scysyj, przez nieuwagę, przecenianie swych słabych sił lub po prostu przypadek — doszedłem w mych obserwacjach do wniosku, że na wyraz „mazgaj", w dosłownym i szerszym jego znaczeniu, właściwie nie ma miejsca w szwedzkim słowniku. Jest to niewątpliwą zasługą systemu wychowawczego, który, dając dziecku możliwie dobre warunki normalnego rozwoju, zwalcza nadmierną pobudliwość nerwową i dlatego logicznie usuwa ze stosunku do dziecka czułostkowość rodziców czy opiekunów.

Któż z nas nie widział, jak matka, folgująca własnemu nieopanowaniu, na widok swego Jasia czy Małgosi, leżących raptem na ziemi (po prostu przewrócili się, biegnąc i nic im się nie stało), swym niewczesnym użalaniem się zamienia pierwsze, niepewne jeszcze, próbne nutki płaczu (strojenie instrumentu) w spazmatyczne szlochy „biedactwa".

Konia z rzędem temu, kto mi dowiedzie, że to dziecku pójdzie na zdrowie!

W Szwecji mało jest szans zobaczenia takiej matki i takiego wirtuoza. Natomiast do najpospolitszych widoków należy całkiem inny: paroletni bobas, straciwszy równowagę, rymnął na ścieżkę ogrodu; już wykrzywia mu się buzia do beku, ale, zanim zacznie, szuka wzrokiem matki; widząc że pod chodzi do niego ze śmiechem, przez pierwotny instynkt naśladownictwa wtóruje jej. Jeżeli bawił się w gromadce, zrywa się i, zawijając rajtuzami, toczy swą komiczną, wielobarwną figurkę w stronę towarzyszów, którzy oczywiście, jak żołnierze w ataku, nie zatrzymują się, gdy jeden z nich padnie.

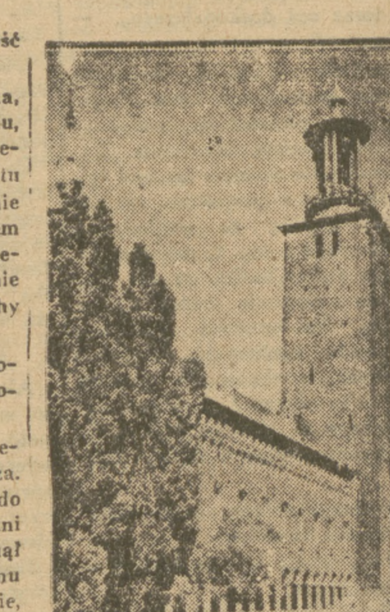

Po najruchliwszych ulicach swej stolicy Szwed jeździ na rowerze, możnaby rzec, niemal od urodzenia. Rzecz prosta, w pierwszych latach żywota jeździ jako pakunek, umieszczany w specjalnym koszyku, bądź przed kierownicą, bądź z tyłu za siodełkiem, na bagażowej podstawce (gdy ma już 2—3 lata). Trzeba widzieć, z jaką powagą siedzi taki zuch — chłopiec czy dziewczyna — trzymając się dla pewności matczynych czy ojcowskich port... przepraszam — bioder. W godzinach rannych w dni świąteczne można spotkać całą czteroosobową rodzinę na jednym rowerze: oczywiście, jest to t. zw. tandem. długi rower o dwóch siodełkach, umieszczonych jedno za drugim. Ojciec prowadzi, mając przed sobą młodszą pociechę. Starsza zamyka karawanę rodzinną, siedząc w swym koszyku za matką, pilnującą nie małego Nilsa czy małej Ingeborgi, lecz przytroczonego przed nią potężnego pakunku z prowiantem na cały dzień. Bo państwo Ericksonowie, Andersonowie czy Larsonowie (najpospolitsze w Szwecji nazwiska) jadą sobie w najtańszy sposób — maszyna na raty, a motor: dwie pary silnych, młodych nóg — na niedzielną wycieczkę zamiejską.

Droga do usamodzielnienia

Przeszedłszy taką, że użyję tu sportowego terminu, początkową „zaprawę" życiową, kilkunastoletni Szwed czy Szwedka, staje się dożywotnim wyznawcą samodzielności (nie w myśleniu co prawda, lecz w dziedzinie urządzenia sobie życia). Obserwując je w zakresie praktyki dnia powszedniego, wcześnie zrozumieli, iż niezależnie od tego, co im daje dom rodzicielski — a przeciętny Szwed żyje dostatnio, lecz oszczędnie, — trzeba mieć własne, **przez siebie zarobione**, nie wycyganione od mamy czy papy, pieniądze.

Ułatwia jemu czy jej taką orientację stwierdzony fakt, że rodzice, nawet bardzo dobrze sytuowani, nie są skorzy dać się „naciągnąć na forsę". W rezultacie przeświadczenie, iż tylko zapracowane pieniądze dają samodzielność, staje się dla każdego młodego Axela czy młodej Ulli aksiomatem życiowym i drogowskazem — gwarancją wolności osobistej w stosunkach rodzinnych.

Dlatego też jest tutaj zjawiskiem powszechnym, że zarówno studenci i studentki, jak młodzież szkół średnich część wakacyj letnich obracają na pracę zarobkową, w mieście, w osadach fabrycznych czy na wsi. A nie brak jej latem w kraju, gdzie ustawodawstwo w dziedzinie przezorności socjalnej, surowo przestrzegana ochrona pracy stwarzają w okresie urlopów wypoczynkowych duży popyt na zastępcze siły pracownicze.

Chłopcy najchętniej pracują na fermach lub u ogrodników podmiejskich. Ci, którzy wolą pozostać na ten okres w mieście, dobrze zarabiają, np. rozwożąc na wózkach rowerowych towary w wielkich firmach handlowych. Robią to zarówno uczniowie szkół średnich, jak słuchacze szkół akademickich. Tych skłania do zrezygnowania z miłego pobytu na łonie natury najczęściej... jeszcze milsze łono jakiejś ślicznej Selmy czy Zillemor, koleżanki-narzeczonej, która właśnie wybrała sobie zastępczą posadę kasjerki, ekspedientki lub maszynistki, **z obrączką zaręczynową** (tak!) na palcu (o tym szerzej będzie mowa w rozdziale następnym, traktującym o życiu ułatwionym).

Tradycje studenckie

Są one bardzo żywe i bardzo szanowane w tym, tak postępowym, w tylu dziedzinach, kraju. Biała, jak u nas, czapka studencka — lecz kształtem zbliżona do polskiej „maciejówki" — budzi, jak u nas, gorącą sympatię całego społeczeństwa. Nie mają szwedzcy studenci nic w sobie ani z niemieckich, ohydnej pamięci burszów, ani z francuskich szarych cywilów.

Miałem okazję poznać kilku z nich, gdy podczas Międzynarodowego Kongresu PEN-Klubów w Sztokholmie, w pewnych punktach programu brali udział jako straż honorowa lub informatorzy zagranicznych gości. Wybrano znających obce języki, no i prezentujących się. że tak powiem, wystawowo. Piękni chłopcy i świetnie wychowani. Na jednym przyjęciu, gdzie ceremoniał schowano do kieszeni, dzięki czemu nie było, na szczęście, żadnych mów, tylko wesołe śpiewy, w których prym trzymał... syn króla, ks. Wilhelm, ci „gwardziści" zdjęli chwilowo swe studenckie czapki i zasiedli z nami do stołów. Rozmawiałem z jednym z nich dłużej na różne tematy. Inteligentny i oczytany młody człowiek. Kończył filozofię. Wyglądał na chłopca z bardzo zamożnej rodziny. Zamierzał poświęcić się studiom historycznym i w tej dziedzinie doktoryzować się. To mu nie przeszkadzało dbać o tężyznę fizyczną i być dobrym sportowcem. Człowiek nowoczesny.

Prawo do hałasowania

Dbałość o spokój sąsiada jest w Szwecji obowiązująca. Zarówno w domu, jak w miejscu pracy poza domem, w lokalach publicznych, w pociągach, tramwajach, autobusach i na ulicy.

Ale jest tydzień, kiedy spokojny, opanowany, zdyscyplinowany społecznie Szwed może na ulicy hałasować i nikt mu tego nie weźmie za złe — bo odwieczna tradycja obyczajowa pozwala mu na to, więc: nakazuje.

Tym okresem jest koniec egzaminów maturalnych, kreowanie nowych studentów. Informowano mnie, że w Szwecji ma prawo nosić białą czapkę każdy, kto zda maturę, niezależnie od tego, czy wstąpi potem do szkoły wyższej czy nie, i taki maturzysta z reguły uważany jest za studenta. Nie ręczę za to, bo nie miałem możności sprawdzić wiarogodności tego twierdzenia.

Dość, że ci szczęśliwi abiturienci hałasują, przeciągając ulicami stolicy w pochodach grupowych, ustrojeni w różne emblematy, niosąc w środku grupy świeżo upieczonego „studenta"... na umajonych noszach. Czasami w samochodach lub w staroświeckich brekach i karetach, zaprzężonych w prawdziwe konie (te zwierzęta widuje się w mieście szwedzkim już tylko na wystawach rolniczych). W grupach, w szybkim tempie posuwających się jezdnią, biorą udział i dziewczęta, ale nie widziałem ani razu, żeby którą nieśli.

Sądzę z tego, że jest to zwyczaj z czasów, kiedy kobiety nie miały dostępu do uniwersytetów — a tradycja „zmodernizowana" w swych momentach **symbolicznych,** byłaby absurdem.

Te nosze, na których delikwent leży jak ranny, muszą coś znaczyć.

Gdybym umiał rozmawiać po szwedzku, wiedziałbym to tego dnia, gdy na klamce drzwi na schodach domu, gdzie mieszkałem, ktoś powiesił karton z wykaligrafowanym zawiadomieniem **wszystkich lokatorów,** że na 5-ym piętrze odbywa się dziś przyjęcie z okazji „25-lecia wstąpienia do uniwersytetu lokatora pod tym i tym numerem". Byłbym po prostu skorzystał z zaproszenia i poszedł na tę jubileuszową bibę. Bez znajomości języka było to oczywiście niepodobieństwem. No i.... bez smokinga.

Co głosi napis w Upsali?

Wypadło mi tak, że najstarszy w Szwecji, sławny uniwersytet w Upsali zwiedzałem w czasie feryj letnich, kiedy porozjeżdżali się już i profesorowie i studenci. Same gmachy nie zamknęły swych podwoi, gdyż teraz były tam czynne różne kursy wakacyjne dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

Nad wejściem do pięknej, amfiteatralnej Auli Głównej, jest tam taki napis:

MYŚLEĆ SWOBODNIE JEST DOBRZE —

ALE MYŚLEĆ SŁUSZNIE JEST LEPIEJ.

Taka dewiza wita młodzież szwedzką, gdy wkracza w podwoje swej prastarej wszechnicy.

Tańce narodowe

W jednym z parków w Sofii młodzi Bułgarzy odbywają próbę generalną narodowego tańca „wianek".

Jugosłowiańska młodzież zabawia się na wzgórzu Awali pod Belgradem. tańcząc ulubiony taniec narodowy „koło".

Mimochodem

Jak ludziom dogodzić?

Ta historia nie będzie wesoła,
bo jej treścią są ciężkie zmagania
kogoś, kto miał takiego fijoła,
że chciał liczyć się z ludzkim
gadaniem.
Człek był miły, żył sobie pogodnie,
miał za żonę przyjemną dość babę,
siedział w domu po całych
tygodniach,
nie pił wódki, nie jeździł na szaber.

A ludziska głowami kręcili,
nie wyznając się jakoś na cnotach.
— A to z niego pantoflarz, mówili.
A to z niego, mówili, idiota.

Człek był czuły na słowa drażliwe,
tą opinią ogromnie się smucił
i, choć z żoną swą dosyć szczęśliwy,
z bólem serca ją wkońcu porzucił.
O prezencję swą zaczął się starać,
zaczął częściej wychodzić na miasto,
do cukierni, kawiarni i barów
z coraz inną uczęszczał niewiastą.

A ludziska głowami kręcili,
śląc w ślad za nim spojrzenia
ciekawe.
— A to z niego rozpustnik, mówili.
A to z niego, mówili, szubrawiec.

O opinio, ty hydro stugłowa!
W jaki sposób sprzed paszczy
twych zniknąć?
Jaką trzeba metodę stosować,
by złośliwych języków uniknąć?
Nasz bohater zasklepił się w domu
i żyć zaczął samotny, jak palec.
Nie wyznawał swych uczuć nikomu,
odtąd tylko sam z sobą był stale.

A ludziska głowami kiwali,
podejrzliwość ich była nie mniejsza.
— On się pewnie ukrywa, szeptali.
Jakiś folksdojcz, lub agent Andersa.

Tu już siły do walki nie stało,
chęć do życia odeszła go wszelka,
machnął ręką na dolę swą całą
i obwiesił się, biedak, na szelkach.
Nie dbał o to, co ludzie powiedzą,
już w pogardzie miał ludzkie
gadania,
świat opuścił i nawet nie wiedział,
że się wreszcie doczekał uznania.

Bo ludziska głowami kiwali,
byli bardzo przejęci tym faktem.
— Jaka szkoda, że umarł, wzdychali.
Kryształowy był z niego charakter...

A. TOM

Popieraj prasę socjalistyczną

ŁUK TRIUMFALNY

GŁOŚNA POWIEŚĆ ERICHA MARII REMARQUE'A

w tłumaczeniu WANDY MELCER

wkrótce w odcinku „ROBOTNIKA"

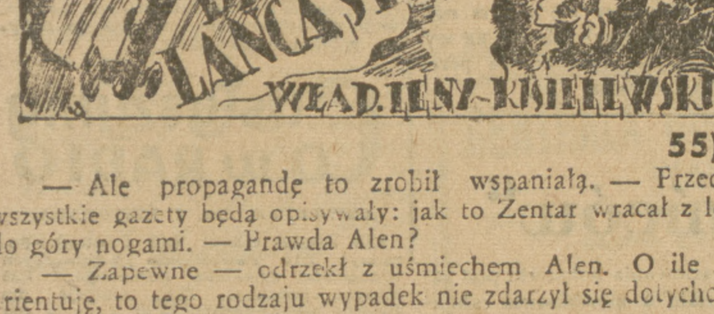

55)

— Ale propagandę to zrobił wspaniałą. — Przecież wszystkie gazety będą opisywały: jak to Zentar wracał z lotu do góry nogami. — Prawda Alen?

— Zapewne — odrzekł z uśmiechem Alen. O ile się orientuję, to tego rodzaju wypadek nie zdarzył się dotychczas w żadnym z lotnictw świata.

— Czy będziesz coś o tym pisał?

— Naturalnie, przecież po to tak dokładnie wszystko notowałem co opowiadał Staniewicz.

— Czuję, że na tej „story" to nieźle zarobisz i postawisz przyjaciołom skromną szklankę piwa — zaśmiał się Zaliwski.

— Chętnie, tym bardziej, że już wkrótce odejdę z dywizjonu.

— Co?

— Tak, odchodzę na Kontynent do „Wingu" Gabszewicza.

— A co ty tam będziesz robił — przecież to „Wing" myśliwski?

— To co i tutaj — pisał, i to ciekawe rzeczy bo z pierwszej linii walki... A to — „Quisling"! — Odchodzi ze swego pierwszego dywizjonu — oburzył się Trzciński dawny nawigator załogi Alena, jeszcze z czasów Brochockiego.

— Rozumiem cię Wład.. — rzekł Sikorski kładąc rękę na ramieniu Alena. — I może masz rację. — Tam ci będzie łatwiej zapomnieć, niż tutaj.

— Ale będziesz przyjeżdżał do nas?

— Alen uśmiechnął się sm[illegible]

— Nie myślcie, że zapomnę o naszym dywizjonie. Można o wszystkim zapomnieć, ale moi drodzy tego cośmy wspólnie tutaj ze sobą przeżyli, tego nikt nam nie zabierze i nic nie przekreśli. Pierwszy bojowy dywizjon w jakim się latało, pamięta się dłużej, niż nawet pierwszą najpiękniejszą miłość!... „Barman" 12-ście „whisky". Wypijmy za zdrowie Zentara i zdrowie Dywizjonu!

. . . .

Słońce jeszcze wysoko, ani myśli zachodzić. — Ponad lotniskiem „Lancasterów" ciągną gromady amerykańskich „Latających Fortec", wracających z wyprawy, sponad Kontynentu. Lecą formacjami i lśniąc w blaskach słońca srebrnymi kadłubami podchodzą do lądowania na sąsiednie lotniska. Nieco dalej wirują myśliwcy osłony, czekając swej kolejki.

Amerykanie jeszcze lądowali, gdy już bombowce Królewskich Sił Powietrznych wznosiły się do góry, lecąc nad Kontynent i niosąc w swych kadłubach „dwunastotysiączki" — najpotężniejsze bomby R. A. F.-u. One to miały zmieść z powierzchni wody niemieckie okręty skryte w dokach Boulogne i zagrażające transportom oddziałów Sprzymierzonych.

Polski dywizjon, jak zwykle, leciał w pierwszej fali, na czele wyprawy złożonej z trzystu maszyn nie licząc piętnastu dywizjonów zwinnych „Spitfirerów" mających być myśliwską osłoną bombowców.

Alen lecąc w „sztabowej" załodze Pożyczki był w pierwszej maszynie kołującej do startu. Stanęli przy „karawanie" czekając na sygnał. Wreszcie mignęły światła i „Lancaster" potoczył się naprzód, nabierając rozpędu.

— Zdaje się, że lecę z wami już po raz ostatni — odezwał się nagle Alen.

— Nigdy nie mów: ostatni — poprawił go nawigator.

— Przestańcie gadać głupstwa i nie przeszkadzajcie — odezwał się Pożyczka.

Alen umilkł i spojrzał do tyłu na startujące tuż za nimi inne „Lancastery", jak gdyby chciał ten obraz utrwalić w swej pamięci. Potem spojrzał na lotnisko, które już w dniach najbliższych miał zupełnie opuścić, a na którym tyle przeżył.

Psiakrew! — mruknął po chwili. Nigdy nie przypuszczałem, że można tak polubić, to czego z początku — tak się nie [illegible]

Po kilku minutach, wszystkie polskie maszyny, zebrawszy się w górze, przyjęły kurs właściwy i odeszły od lotniska, drąc się na wysokość. Z prawej, z lewej i nad nimi ciągnęły „Lancastery" z innych dywizjonów, mijając się i krzyżując na różnych wysokościach. — Tak lecieli czas jakiś, wreszcie weszli w chmury ciągnące się nad Anglią i lecieli w nich jak w wacie, starając się jak najszybciej nabrać wysokości. Po kilkunastu minutach przebili warstwę chmury, wychodząc w jasną przestrzeń niczym już nie przesłoniętą. „Lancaster" Alena wyszedł jako pierwszy na puste jeszcze niebo, skąpane w blaskach słońca, wyglądające jak kraina z bajki.

Sunące dołem chmury, o najrozmaitszych kształtach, wielkościach i odcieniach, zdawały się być jakby górzystą powierzchnią nieziemskiej planety. — Na prawo lśniło słońce żarząc się jakby krwawe olbrzymie ognisko, a refleksy jego grały na spiętrzonych chmurach wszystkimi kolorami tęczy. Powierzchnia chmur była pusta, ale już po chwili z ich białawych kłębów wynurzył się „nos" „Łancastera", potem cała sylwetka. Za nią druga, trzecia... Coraz, coraz więcej. Ukazywały się, znikały, jak gdyby same ze sobą bawiąc w „chowanego". Bliższe z nich były zupełnie wyraźne, ale te dalsze, lecące na tle chmur białawych, wyglądały jak stado pełzających mrówek, które gdzieś się spieszą, goniąc jedna za drugą. Widok był tak wspaniały, że Alen z trudem oderwał się od niego, aby na rozkaz dowódcy zwiększyć dawkę tlenu.

W miarę długości lotu chmury stawały się coraz rzadsze, aż wreszcie zamajaczyły przez nie mgliste kontury lądu, a potem morskie fale. Znak, że już niedługo zjawią się na horyzoncie brzegi nieprzyjaciela. Lecące „Lancastery" zaczęły zwolna przyjmować szyk bojowy i skupiać się w jeden — zwarcie płynący „strumień". Wreszcie, na wprost przed nimi ukazały się błyski i światła, oznaczające położenie celu, który był całkowicie skryty pod chmurami i przed nimi był atakowany.

— Za chwilę będziemy w ogniu — zabrzmiał głos Pożyczki.

Alen wziął silny oddech. Sam nie wiedząc dlaczego, odczuł dziwny niepokój jakiego nigdy przed tym nie czuł w żadnym locie. [illegible] KMów i mimowoli dotknął bocznej kieszeni munduru, w której niegdyś zawsze nosił fotografię Ali. [illegible] była [illegible] pusta...

(D. c. n).